Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 308. — ROK XXXV.

NIEDZIELA

11. LISTOPADA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicę	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Ostatni dzień polskiej niewoli.

Dzień 10-go listopada 1918 roku był ostatnim dniem polskiej niewoli. Już tylko kilkanaście godzin dzieliło wówczas Polskę od wyzwolenia, które stało się faktem w chwili, gdy 11 listopada w Rethondes pod Compiegne delegacja niemiecka podpisać musiała narzucone jej przez marszałka Focha zawieszenie broni. Wśród warunków tych znajdowało się także postanowienie, że „na wschodzie Niemcy mają wycofać wszystkie wojska poza granice z dnia 1-go sierpnia 1914“. Oznaczało to ewakuację b. Królestwa Polskiego i ziem na wschód od niego położonych. Ponadto Niemcy godząc się w rozejmie na daleko idące rozbrojenie, czynili zgóry niemożliwym swój opór przeciw programowi pokojowemu Ententy, w którym znajdowało się między in. przywrócenie i zjednoczenie Polski z dostępem do morza. Zresztą i na ten punkt pokoju zgodził się kilka dni przedtem rząd niemiecki, telegrafując do Waszyngtonu swój akces do 14 punktów Wilsona. Mogły Niemcy później, w czasie konferencji wersalskiej, bronić się przed pełnem zastosowaniem „polskiego punktu“ i uniemożliwić pełną jego realizację; niemniej jest faktem, że w dniu 11 listopada potęga ich militarna została złamana. Z tą chwilą zmartwychwstała Polska do życia państwowego.

W tem połączeniu dwóch doniosłych wydarzeń tkwi głęboka prawda i wielka na przyszłość nauka. Były w ciągu wojny usiłowania, by powstanie państwa polskiego naznaczyć na 5 listopada 1916 r., na dzień słynnych proklamacyj dwóch cesarzy. Dziś czytamy różne na ten temat artykuły z pobłażliwym uśmiechem. Dzisiaj wiemy dobrze, choćby z „Uwag“ Askenazego, jak w ciągu lat 1917 i 1918 Niemcy usiłowały uczynić z małego Królestwa paszalik podległy Berlinowi pod względem wojskowym, gospodarczym i politycznym, jak to Królestwo okrajały już w swych projektach przez oderwanie obszaru między Bobrem, Narwią, Omulewem, włącznie z m. Łomżą i Ostrołęką i przez „wcielenie do Niemiec całego sosnowieckiego zagłębia węglowego“. Wilno oczywiście miało być stolicą Litwy z księciem niemieckim na tronie, a Chełmszczyzna i zamojszczyzna przyłączona do Ukrainy. Polska miała zawrzeć z Niemcami przymierze polityczne, traktat handlowy, konwencję wojskową, wywiadowczą i kolejową, zgodzić się na niezawisły i wolny od cła transport osobowy i towarowy niemiecki do Rosji, partycypację swą w długach wojennych Niemiec, przekazać im puszczę białowieską z okolicą na domenę państwową pruską i t. d...

Były to warunki tak straszne, że nawet ówczesny „rząd“ warszawski nie mógł ich przyjąć. Oznaczały one dla Polski nie swobodną państwowość, ale dalszy ciąg niewoli i to tysiąckroć gorszej i beznadziejniejszej, niż poprzednia, gdyż odtąd Polska miałaby nie trzech zaborców, ale faktycznie jednego i to najbezwzględniejszego i najpomysłowniejszego w metodach ucisku, a przytem zwycięskiego w wojnie i przez to zwolnionego z wszelkich obaw i skrupułów. Gdyby Niemcy zwyciężyły, przyszłyby na naród polski czasy najokropniejsze w jego 1000-letniej historji: czasy niewoli pruskiej. Jeśli dzisiaj Niemcy pobite i zmuszone do liczenia się z traktatami, sąsiadami, z Ligą Narodów, a nawet z Polską — potrafią mimo to tępić skutecznie polskość na Mazurach i na Śląsku, to możemy sobie wyobrazić, jaką byłaby wobec Polaków polityka Niemiec zwycięskich!

W dniu 10 listopada była już wyswobodzona zachodnia Małopolska z Krakowem oraz okupacja austrjacka z Lublinem, jednak wyswobodzenie to tak długo nie było ostatecznem i pełnem, póki nie został obalony główny wróg polskiego narodu. Walka o Polskę toczyła się dalej na froncie antyniemieckim. Miljonowe armje sojusznicze, w których oddziały polskie były kroplą w morzu, szturmowały na Zachodzie „linję zygfrydową“, by przełamawszy ją ruszyć niewstrzymanym już marszem ku granicom Niemiec i każde ich zwycięstwo było częścią jednego wielkiego cudu, który miał Polskę wyprowadzić z nicości do bytu. — Z drżeniem serc nadsłuchiwali Polacy huku tej olbrzymiej pracy, zapomocą której Europa odrabiała swoje błędy i wiekowe przestępstwa wobec polskiego narodu. Błędy te i przestępstwa były wielkie, dlatego praca olbrzymia. Przewidział ją Słowacki, gdy pisał:

A kiedy przyjdzie zmartwychwstanie ludu,
kiedy się skończy sen pełny omamień,
jakiegoż wtenczas trzeba będzie trudu,
aby odwalić nasz grobowy kamień!
ów marmur pełny naszych cierpień rytych,
na którym modlą się dzieci zabitych!...

Kamień został po wielkim trudzie odwalony. W ciągu dziesięciu lat mieliśmy jednak sposobność stwierdzać codziennie, że potężne siły pracują dalej, by go znowu na nas przywalić. Jak przed 11 listopada, tak i dzisiaj organizują one przeciw Polsce jej sąsiadów, jak wówczas tak i dzisiaj uważają istnienie wolnej Polski za nie do pogodzenia z potęgą Niemiec. Wrogiem naszego państwa jest dalej Berlin. Warunki Focha w dniu 11 listopada były niestety zbyt łagodne. Lloyd George uratował dla Niemiec Śląsk, Warmię i Mazury. Dzisiaj wspominając ostatni dzień naszej niewoli przed dziesięciu laty, czujemy bardziej, niż kiedyindziej, że walka nasza z Niemcami o niepodległość Polski daleką jest od zwycięskiego końca. Powstaliśmy przed 10-ciu laty nie do wygodnego, ale do bohaterskiego bytu.

ax.

Katastrofa kolejowa pod Stanisławowem

Lwów. (AW) Dziś dnia 9 listopada o godz. 13.45 z powodu gęstej mgły **najechał pociąg osobowy na drugi pociąg osobowy**, zatrzymany przy semaforze stacji Stanisławów na linji Lwów—Śniatyn—Załucze. Parowóz i dwa wagony zostały silnie uszkodzone. Trzy wagony wykoleiły się. Dwie osoby z pośród pasażerów zostały ciężko ranne, 36 osób kontuzjowanych. Z pośród personalu kolejowego 6 kolejarzy zostało lekko kontuzjowanych. Ruch pociągów utrzymany, śledztwo w toku.

10-lecie niepodległej Polski.

Warszawa przybiera uroczystą szatę.

Warszawa. 9 11. (Tel. wł.) W piątek wieczorem zaczęły się już **iluminacje i przygotowania do obchodu 10-lecia. Wszystkie gmachy ministerjalne są iluminowane, powywieszano portrety Prezydenta Rzplitej i min. spraw wojskowych, gdzieniegdzie powiewają chorągwie narodowe.** W południe odbył się pochód **manifestacyjny młodzieży, która złożyła wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza.** Na Placu Zamkowym zgromadziły się **delegacje szkół początkowych żydowskich**, które wznosiły okrzyki na cześć Prezydenta Rzplitej. Delegacje te udały się następnie pod Belweder. Wieczorem odbyły się dla młodzieży szkolnej **przedstawienia w 66 kinach oraz koncerty**. Dla starszych odbyła się wieczorem akademja w sali rady miejskiej. Do Warszawy poczęły przybywać delegacje.

ŻYDZI W POCHODZIE DO BELWEDERU.

Warszawa. (AW) W dniu dzisiejszym kilkadziesiąt tysięcy młodzieży żydowskiej uczciło dziesięciolecie niepodległości wielkim pochodem demonstracyjnym. Pochód udał się najpierw na Grób Nieznanego Żołnierza, gdzie delegacje młodzieży złożyły wieńce, poczem pochód ruszył na Plac Zamkowy, gdzie kierownictwo pochodu w otoczeniu kilkunastu dziewcząt udało się na Zamek, składając **wyrazy hołdu i kwiaty p. Prezydentowi i jego małżonce.** Następnie **pochód udał się do Belwederu w celu złożenia hołdu marsz. Piłsudskiemu.**

UKRAIŃCY I BIAŁORUSINI DEMONSTRUJĄ.

Warszawa. 9 11. (Tel. wł.) W piątek doręczono marszałkowi Sejmu pismo Klubu Ukraińskiego i Białoruskiego, które wychodząc z założenia, że Polska nie uszanowała zasady samostanowienia narodów o sobie, **uchylają się od udziału w uroczystem posiedzeniu Sejmu.**

Plac Saski — placem Piłsudskiego.

Burzliwe posiedzenie Rady m. — Za wnioskiem mniejszość Rady. — Vota nieufności.

Warszawa. (AW.). Wczoraj wieczorem odbyło się **bardzo burzliwe posiedzenie Rady miejskiej w Warszawie.** Radny poseł Kościałkowski wniósł projekt **przemianowania placu Saskiego na plac imienia marsz. Piłsudskiego.** Po burzliwej dyskusji do głosowania przystąpiono **dopiero o godzinie 3 zrana, w wyniku którego za wnioskiem radnego posła Kościałkowskiego wypowiedziało się 52 radnych, zaś przeciwko wnioskowi 43 radnych. Od głosowania wstrzymali się radni Klubu P. P. S. i Ch. D.**

Pod koniec posiedzenia radny **Arciszewski** zgłosił wniosek o wyrażenie **votum nieufności prezesowi Rady miejskiej Jaworowskiemu**, poczem radny dr. Wyrostek (Koło Gospodarcze) **zgłosił votum nieufności dla wiceprezydenta Borzęckiego i wiceprezesów Rady miejskiej Wilczyńskiego i Szarzyńskiego.** Przedstawiciel Poale Sjonu **rozszerzył tenże wniosek nieufności na prezydenta Słomińskiego.**

W MIASTACH NA POMORZU ZMIAN TAKICH NIE BĘDZIE.

Również na posiedzeniu Rady miejskiej w Toruniu postawiono wniosek o nazwanie jednego z placów, placem marsz. Piłsudskiego. Na 35 głosujących 5 głosów padło za wnioskiem, 5 wstrzymało się od głosowania, **reszta głosowała przeciw.**

Wobec tego zgłoszono wniosek o mianowanie marsz. Piłsudskiego honorowym obywatelem miasta Torunia. Na 36 głosów w tajnem głosowaniu 14 padło za wnioskiem, 4 kartki oddano puste, a 18 przeciw.

W Grudziądzu i w Chojnicach na posiedzeniach rad miejskich **zgłoszono wnioski o mianowanie ulic nazwą marsz. Piłsudskiego, odpowiednie jednak wnioski nie znalazły większości.**

LEGJA HONOROWA DLA P. BARTLA.

Warszawa. (AW) O godz. 11 rano przybył dziś do gmachu prezydjum Rady ministrów ambasador francuski Laroche, aby udekorować premjera Bartla wielką wstęgą Legji Honorowej.

Warszawa 7/11. (Telef. wł.). W gmachu ministerstwa spraw wojskowych gen. Maurin, generalny inspektor armji francuskiej, delegowany przez sztab na obchód 10-lecia, udekorował odznaczeniami Legji Oficerskiej **gen. Konarzewskiego, gen. Rydza, gen. Romera, gen. Skierskiego, gen. Zarzyckiego i gen. Kutrzebę.**

A ORDER SAVOIA DLA MIN. PIŁSUDSKIEGO.

Warszawa 9/11. (Telef. wł.). Król włoski obdarzył marszałka Piłsudskiego wielką wstęgą najwyższego orderu włoskiego Savoia. Insygnia orderu przywiezie specjalny wysłannik króla włoskiego.

Sprawa Parku Narodowego załatwiona.

Na ostatniem posiedzeniu komitetu ekonomicznego ministrów zapadła uchwała upoważniająca do zakupna przez ministra Zaleskiego na rzecz państwa majątku Pieniny w powiecie nowotarskim w województwie krakowskiem. Uchwała ta powzięta została w związku z obchodem uczczenia 10-lecia odzyskania niepodległości Polski. Majątek ten stanowić ma Park Narodowy u podnóża Tatr.

Komitet p. prezyd. Mościckiej.

Warszawa, 9 listopada. (PAT) Dnia 8 b. m. na zaproszenie p. Prezydentowej Mościckiej odbyło się na Zamku królewskim zebranie celem zorganizowania społecznego komitetu **w celu trwałego uczczenia 10-lecia niepodległości.** Zebranie zagaiła p. Mościcka, powołując do prezydjum ks. kard. Kakowskiego, p. Piłsudską, marszałka sejmu Daszyńskiego, marszałka senatu Szymańskiego, ministra Składkowskiego i p. Ratajskiego. Referat wygłosiła p. Aleksandra Rutkowska, omawiając cel komitetu społecznego jako **skoordynowanie i poparcie inicjatyw wyłaniających się w całym kraju i żądających**, by w postaci żywych pomników, jak szkoły, domy ludowe, bibljoteki itp. upamiętnić trwale 10-lecie niepodległości.

Wybrano komitet wykonawczy pod przew. p. Mościckiej, do którego weszli: p. Bartlowa, p. Teodora Męczkowska, pos. Polakiewicz, prezydent miasta Słomiński, ks. Mauersberger, p. Artur Oppman i p. Al. Rutkowski.

„Wyzwolenie“ w opozycji do rządu

Warszawa. 7 11 (Tel. wł.) W Lublinie odbył się kongres Wyzwolenia, na którym zapadły **uchwały opozycyjne w stosunku do obecnego rządu. Uchwał tych ze względu na konfiskatę podać nie możemy.**

PPS. chce słyszeć p. Zaleskiego

Pierwsze posiedzenie komisji spraw zagran.

Warszawa 9/11. (Telef. wł.). W południe odbyło się posiedzenie komisji spraw zagranicznych, na którem po referatach posłów **Chacińskiego, Czapińskiego, Liebermana, Targowskiego i Loewenherza** postanowiono przedłożyć Sejmowi do **ratyfikacyj szereg konwencyj z państwami ościennemi.** Przy końcu posiedzenia poseł Czapiński zaapelował do prezesa komisji posła Radziwiłła, **ażeby zwrócił się do ministra Zaleskiego, by ten zaznajomił komisję z obecną sytuacją międzynarodową i wygłosił odpowiednie ekspose.**

O czem piszą inni?...

Naród polski zbudował państwo.

„Gwiazdka Cieszyńska“, organ ks. sen. Londzina (BeBe), zaznacza słusznie, że „nie wolno nam żadnych osobistości, choćby i najbardziej zasłużonych, nazywać „budowniczymi“, czy „wskrzesicielami“ wolnej Polski bo tytuł ten należy się całemu Narodowi, to plon nie ostatnich lat wojny, ale całych dziesiątek lat tułaczki, walk nędzy i głodu najlepszych synów Ojczyzny. Tak wola do nas Golgota polska ubiegłego stulecia, to nakaz szacunku i czci dla tych, co dla Ojczyzny nie wahali się lać krwi serdecznej i łożyć życia“.

Tembardziej zaś nie wolno nazywać „wskrzesicielami“ ludzi, których zasługi są skromne. Niestety, rocznicę 10-lecia wyzyskują skwapliwie różni karjerowicze, zdolni do bicia pokłonów i prawienia pochlebstw każdemu, oraz pomysłowi przedsiębiorcy, robiący na reklamie majątek.

Przed paru dniami „Przegląd Poranny“ (także organ „sanacji“) opublikował jeden z listów, jakie masowo rozsyła wydawnictwo „Il. Kurjera Codziennego“ do różnych obywateli. List brzmi:

„Szan. P.! Zasługi Szan. Pana chcemy uwiecznić w dziele, które wydajemy. Fotografja Jego z rodziną, na tle rezydencji i w otoczeniu sług, byłaby cennem uzupełnieniem Pańskiego życiorysu, o którego nadesłanie uprzejmie prosimy. Chwilowo rezerwujemy dla Szan. Pana 1 stronę, gdyby to miało być za mało, zrobimy miejsce na dwóch. **Za nasz trud liczymy sobie cztery tysiące złotych od strony, płatne wekslami i na raty.** Dotąd otrzymaliśmy zamówienia od J. O. Radziwiłła i JWPP. Potockich i Tarnowskich, tudzież od plejady szlachty zwyczajnej.

W oczekiwaniu i t. d.“

Ponieważ za te cztery tysiące złotych każdy będzie bez skrupułów wyolbrzymiał swą „dziejową rolę“ w odbudowie Polski, więc powstanie wielka symfonja samochwalcza.

„Śląski Głos Poranny“, który się tą sprawą obszernie zajmuje, pisze:

„Jest to zwykły humbug reklamy, godny amerykańskiej reklamy **„najlepszego papieru klozetowego“**, dlatego wszyscy dygnitarze państwowi winni **wycofać swe autografy, szkoły i urzędy wycofać swe zamówienia, gdy zostało ujawnione, jak po 4000 zł. od strony na raty i weksle miernota** narodu pod przykrywką „uczczenia niepodległości“ może uwypuklić swe „zasługi“. Pfe!“

Dekret prasowy a wolność prasy.

Z ważniejszych konfiskat, dokonanych w ostatnich tygodniach, wymienić należy „zajęcia“ „Dz. Bydgoskiego“, „Gazety Warszawskiej“ i „Robotnika“.

„Dziennik Bydgoski“ został skonfiskowany za przedruk urywka z artykułu „Głosu Narodu“ p. t. „Ku zakończeniu kryzysu praworządności“, w którym podkreślano potrzebę zniesienia dekretu prasowego.

„Gazetę Warszawską“ skonfiskowano za artykuł „Baranowicze—Gdynia—Piłsudzk“, w którym p. A. Nowaczyński omawiał projekt przemianowania Baranowicz i Gdyni.

Wreszcie „Robotnik“ został skonfiskowany za umieszczenie oświadczenia posła Marka przeciw min. Moraczewskiemu, które jednak ukazało się w lwowskim „Dzienniku Ludowym“.

W Sejmie jeden z mowców socjalistycznych oświadczył, że na 18 konfiskat „Robotnika“ zaledwie 2 zostały zatwierdzone przez sąd!

A zatem dekret prasowy należy uchylić lub przynajmniej gruntownie zreformować!

Nowy rozłam w kole żydowskiem?

Syjonistyczny „Nowy Dziennik“ martwi się nowemi sporami w parlamentarnem kole żydowskiem.

„W gruncie rzeczy — pisze — różnica między obecnem kierownictwem Koła a wschodnio-małopolską opozycją obraca się jedynie około problemu taktyki, gdyż w kwestjach zasadniczych tak co do dzisiejszego rządu (rządu, a nie budżetu), panuje w Kole żydowskiem zupełna jednomyślność. Chodziłoby tedy tylko o to, czy momenty natury jedynie taktycznej mogą i powinny doprowadzić aż do rozłamu Koła, jak to rozmaici nasi bliżsi i dalsi „przyjaciele“ już dzisiaj z nieukrytą przepowiadają uciechą“.

„Nowy Dziennik“ apeluje do posłów żydowskich, by się pogodzili.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Nie rozumiemy tej mowy.

Na dzień dzisiejszy zostało wyznaczone uroczyste posiedzenie naszego parlamentu z okazji 10-tej rocznicy odrodzenia państwa polskiego. Nie wezmą w niem jednak udziału przedstawiciele Niemców i Ukraińców; podobno — i Białorusinów. Dlaczego?

Odpowiedź na to pytanie, jeśli chodzi o Niemców, daje pismo, złożone w dniu 7 bm. na ręce Marszałka Sejmu przez prezesa klubu niemieckiego, pos. Naumanna. Czytamy w niem, według relacji „Germanji“, że

„w ubiegłem 10-leciu, niestety, nic(!) się nie stało, coby niemieckim obywatelom Polski ułatwiło przyznanie się (Bekenntniss) do państwowości polskiej... Nieposzanowanie praw niemczyzny, a popieranie polityki odniemczenia kraju stało się hasłem (rządów)... Ponieważ więc mimo uroczystych zapewnień, mimo konstytucji i międzynarodowych traktatów nic się nie stało, coby miało na celu utrzymanie niemczyzny w Polsce, niemiecka frakcja poselska nie widzi dla siebie możliwości wzięcia udziału w zapowiedzianem posiedzeniu Sejmu“.

W związku z tem pismem zauważa „Germanja“:

„Jest to poważna przestroga dla każdego myślącego Polaka, że polskie państwo po 10-ciu latach samodzielności nie zrozumiało jeszcze potrzeby związania mniejszości narodowych, które stanowią jedną trzecią ogółu ludności, z organizmem państwowym, ale przeciwnie, przez stale uprawiany i planowy ucisk spycha przedstawicieli mniejszości narodowych na stanowisko opozycji“.

Z powyższego pisma, a zwłaszcza z komentarza „Germanji“, wynika, że przedstawiciele niemieckiej ludności w naszym parlamencie **stoją na stanowisku „opozycji“ w stosunku do państwowości polskiej.** Świadczy o tem przedewszystkiem postanowienie zbojkotowania uroczystej sesji sejmowej. Nie można sobie bowiem inaczej tego kroku tłómaczyć...

Klub niemiecki twierdzi wprawdzie, że powodem absencji jest „polityka odniemczania“, stosowana rzekomo przez rządy polskie; trudno jednak w to ich zapewnienie wierzyć. Zarzuty bowiem, które się w tej sprawie ze strony Niemców stawia, nie wychodzą nigdy prawie z granic ogólników. Wiadomo zaś powszechnie, że żywioł niemiecki cieszy się w Polsce w każdej dziedzinie temi prawami, które im zapewnia naturalne prawo narodów do swobodnego pielęgnowania ojczystych tradycyj. Cieszy się temi prawami szczególnie w zakresie szkolnictwa, a więc w najważniejszej i najczulszej dziedzinie narodowej wrażliwości. — Stwierdza to statystyka szkolnictwa w b. zaborze pruskim... Wiadomo zaś, że nasi bracia Polacy mieszkający w Rzeszy niemieckiej tych praw nie mają i że skutkiem tego ich przedstawiciele wobec rządu pruskiego stale z jedną występują prośbą: by polskiej mniejszości państwa pruskiego te tylko przyznano prawa, które posiada niemiecka mniejszość w Polsce.

Wobec tego absencję posłów niemieckich i wogóle mniejszościowych (mniejszości słowiańskie bowiem w niegorszych od Niemców, znajdują się warunkach) przypisać należy jedynie ich opozycyjnemu w zasadzie — jak pisze „Germanja“ — stanowisku w stosunku do państwa polskiego. I to jest fakt, na który w tym momencie należało zwrócić uwagę.

Organ „stronnictwa narodowego“ „Dziennik Wileński“ donosząc o postanowieniu klubów mniejszościowych, pisze:

„Mamy tedy jeszcze jeden dowód zupełnego bankructwa polityki obecnej w stosunku do mniejszości, których żadne, najdalej posunięte ustępstwa nie są w stanie zjednać i tylko bardziej rozzuchwalają“.

Czy to jest bankructwo „obecnej polityki“ w stosunku do mniejszości narodowych, — nie wiadomo. Polityka ta bowiem nie odbiega w zasadzie od polityki dawniejszej. Kieruje się — jak i dawniejsza — dobrą wolą uzgodnienia słusznych praw mniejszości narodowych z interesem państwa... Natomiast błędem byłoby wyciąganie z tych wypadków wniosku, który można wyczytać między wierszami artykułu „Dziennika Wileńskiego“. Błędem mianowicie byłoby sądzić, że się sprawę mniejszości narodowych uda załatwić przez cofnięcie udzielonych dotąd „ustępstw“ i przez zastosowanie do nich polityki eksterminacyjnej.

Pomińmy względy etyczne. Dla zwolenników każdego nacjonalizmu są one bez wartości. Zapytajmy się natomiast, czy Polska zdoła spolonizować te 9 miljonów obywateli niepolskiego pochodzenia, które na swem terytorjum liczy?

Odpowiedź wypadnie przecząco! Podobne eksperymenty nie udawały się już przed wojną w Europie. Nie udały się Niemcom w stosunku do polskiej ludności. Tem mniej mogą się udać w wieku XX i w dodatku w Polsce o tak dużym procencie mniejszości i o tak silnych fermentach wewnętrznych w łonie ludności polskiej.

W stanowisku „Dziennika Wileńskiego“ widzimy błąd bardzo często popełniany przez duży odłam naszej opinji. Błąd ten polega na tem, że się utożsamia poglądy polityków mniejszościowych z poglądami całej mniejszości, które na terenie parlamentarnym reprezentują... Jest to pomyłka. Zarówno niemieckie, jak ruskie i białoruskie masy nie są w opozycji do państwa polskiego; opozycję tę uprawiają tylko politycy. Rząd, który będzie chciał rozwiązać kwestję mniejszości u nas, będzie się musiał ponad głowami polityków porozumieć z mniejszościami narodowemi. I tu otwiera się wdzięczne pole do pracy dla naszej administracji politycznej.

Diatego wystąpienia klubów poselskich w parlamencie nie traktujemy tragicznie. Ich deklaracje nie odzwierciedlają nastrojów mas, które, niestety, reprezentują. Masy są lepsze od nich. I na te ich deklaracje odpowiedzieć musimy: — **nie rozumiemy tej mowy...**

W. Z.

10 lat polskiego dostępu do morza.

Polska objęła puste wybrzeże, słabo zaludnione, bez komunikacji kolejowej. — Pierwsze linje komunikacyjnej. — Rząd Ponikowskiego przystępuje do rozbudowy Gdyni. — Rozwój portu i floty handlowej.

Na mocy traktatu wersalskiego otrzymała Polska wąski skrawek brzegu morskiego nad Bałtykiem długości 85 klm. oraz brzegi trudnego do wykorzystania dla żeglugi półwyspu Helskiego.

Malownicze to, zresztą, wybrzeże nie posiadało ani jednego godnego uwagi portu, poza dwoma przystaniami rybackiemi: Puckiem i Helem.

Tego rodzaju „dostęp do morza“ nie rokował zbyt wielkich nadziei dla Polski, by mogła rozwinąć się jako państwo morskie.

Do tego dołączał się brak linji kolejowych, łączących bezpośrednio wybrzeże z resztą kraju; jedyna linja prowadziła przez terytorjum Wolnego Miasta via Gdańsk. Ta zależność od hakatystycznych władz gdańskich dała się szczególnie dotkliwie odczuć w r. 1920 z powodu szykanowania transportów amunicji z Gdyni.

Pierwszem dziełem Niepodległej Polski na wybrzeżu, była **budowa linji kolejowej, łączącej Puck z osadą Hel**, przechodzącej przez cały półwysep, **ukończona w r. 1921.** Jednocześnie zaczęta była budowa linji Kokoszki—Gdynia, łącząca sieć kolejową wybrzeża z siecią województwa Pomorskiego. Następnie w r. 1920/21 **pogłębiono i rozszerzono port Pucki**, wybudowano w nim bazę dla hydroplanów i zakupiono **kilka kanonierek morskich**, stanowiących zaczątek polskiej floty wojennej.

Myśl budowy portu w Gdyni powstała w r. 1921 — utrwaliła się i przekształciła w czyn **w początkach r. 1923.** Powstał wówczas jedynie zamiar wykorzystania jedynej dogodnej zatoki na wybrzeżu polskiem, przedewszystkiem **jako bazy dla marynarki wojennej.** Dopiero drugi **rząd premjera Ponikowskiego** projektem tym nadał szerszy rozmach, wyznaczając Gdynię, maleńką wioskę rybacką, jako **miejsce dla przyszłego wielkiego portu. W latach 1924/26 budowa portu Gdyńskiego posuwała się powoli, ze względu na brak funduszów** i złą sytuacją finansową państwa.

Początek wojny celnej z Niemcami w czerwcu 1925 roku i nowopowstała **konieczność eksportowania węgla drogą morską,** nadała sprawie budowy portu w Gdyni pierwszorzędne znaczenie. Wobec niewystarczającej przepuszczalności portu Gdańskiego, czysto gospodarcze znaczenie budowy nowego portu **z dnia na dzień wzrastało.** W związku z temi faktami został rzucony i z niebywałą szybkością zrealizowany plan budowy **magistrali kolejowej Górny Śląsk — Gdynia, która dziś już jest 2/3 gotowa,** całkowite zaś ukończenie nastąpi **w roku 1931-ym.** Od czasu wybuchu wojny celnej z Niemcami, Gdynia zaczęła się przeobrażać **w wielki port morski.** Jednocześnie utworzono **zaczątki polskiej floty handlowej,** oraz pięć regularnych połączeń Gdyni z portami Bałtyku, Francją, Anglją, Norwegją i Ameryką Południową. **Ukończenie tego portu przewidywane jest na wiosnę r. 1931** i pokrywać się będzie z faktyczną datą dziesięciolecia objęcia wybrzeża, przez władze polskie.

Dziś Gdynia jest portem, zajmującym pod względem ładunków ósme miejsce na Bałtyku, bijąc stare porty jak Królewiec i Lubeka.

Generał Tadeusz Rozwadowski

Na tle 10-tej rocznicy Niepodległości.

I. Pośród licznych Narodów, obchodzących uroczyście i w pełnem skupieniu zbawienne skutki wielkiego zwycięstwa z przed lat dziesięciu, zajmuje Polska czołowe miejsce.

Tembardziej więc uwieczniamy tę chwilę doniosłą, jeżeli wspominamy o mężu, który w przełomowych chwilach naszej odradzającej się Ojczyzny brał czynny udział przy tworzeniu podwalin naszej państwowości, wywierał decydujący wpływ na bieg spraw publicznych i do ostatniej chwili oddawał swe usługi z całem niezwykłej miary bogactwem wiedzy i zalet charakteru dla dobra kraju i Narodu Polskiego.

Ś. p. generał broni Tadeusz Rozwadowski, przed którego świeżą jeszcze mogiłą stoimy, zakończył nieoczekiwanie żywot nacechowany gorącą miłością do wszystkiego, co polskie, rzadką nieskazitelnością charakteru, wyjątkową rycerskością, głęboką wiedzą fachową i ogólną, niezwykłą twórczością umysłową, wreszcie aż do ostatka zachowaną znamienną wytrzymałością fizyczną.

W byłej armji austro-węgierskiej piastował generał Rozwadowski już podczas wojny wysokie stanowisko dowódcy dywizji, a przejściowo w walce i dowódcy korpusu; jako taki za zasługi taktyczno-bojowe otrzymał najwyższe odznaczenie wojenne: order Marji Teresy.

Otóż, kreśląc w chwili, w której wspomnąć musimy o tych mężach stanu, którym odrodzona Ojczyzna wdzięczność winna za ofiarne i skuteczne ich zasługi, sylwetkę ś. p. generała Rozwadowskiego uwypuklić musimy z jego działalności w armji zaborczej dwa momenty, które jego zalety charakteru wykazują w sposób zasługujący na ogólną cześć.

Jest to przedewszystkiem jego w byłych Austro-Węgrzech powszechnie znane i zawsze podkreślane **poczucie Polaka,** które było głównym powodem, dla którego generał Rozwadowski przy swej głębokiej wiedzy, swych zaletach osobistych i doskonałem władaniu językami nie doszedł do najwyższych odpowiedzialnych stanowisk w państwie; przed zakończeniem wojny został on ze stanowiska wyższego dowódcy zwolniony, będąc nieustraszonym rzecznikiem interesów ludności Małopolski, nękanej skutkami wojny na swej ziemi przez obydwie strony.

Przy zasadniczo daleko idącej tolerancji zaborcy austro-węgierskiego wobec Po-

laków fakt powyższy posiada swą szczególną wymowę.

Powtóre powszechnie wiadomą rzeczą dzisiaj jest przychylność zmarłego generała dla legjonów i legjonistów, którą ujawniał słowem i czynem.

Jako „austrjacki generał“, posiadał ścisłe dane o dążeniach legjonów, które w jakikolwiek sposób ujawnione wobec zaborczych władz wojskowych musiały doprowadzić ich odpowiedzialnego komendanta przed sąd wojenny za przestępstwa zagrożone karą śmierci.

U generała Rozwadowskiego, którego później z tych samych kół spotkało najbezwzględniejsze traktowanie, spoczywały te wiadomości jak w najpewniejszej skrytce.

Wiemy dzisiaj wszyscy, że po uwięzieniu legjonistów w Huszt generał Rozwadowski nie bacząc na konsekwencje, które przedewszystkiem jego osobę spotkać mogły, ujął się najgorecej za uwięzionymi przywódcami ruchu, dzisiejszym generałem Góreckim i ś. p. generałem Zagórskim. Sam w niełasce, nie spoczął aż uzyskał audjencję u cesarza Karola i wstawił się skutecznie za wymienionymi, którym według wojskowego kodeksu karnego groziła kara śmierci, a w najlepszym wypadku długoletnie więzienie.

Generał Zagórski zapewne za to szlachetne, z najczystszych pobudek płynące wstawiennictwo i narażanie się odwdzięczał się tem głębokiem przywiązaniem do generała Rozwadowskiego, które podczas wypadków majowych w jego działalności dało się zauważyć.

Nie dziw więc, że imię gen. Rozwadowskiego, mimo wówczas jeszcze faktycznie i formalnie silnie stojących granic zaborów już szeroko znanem było jako męża godnego kierowania losem polskich ziem i synów poza granicami tych zaborów, przez niego samego chyba tylko rzadko — poza ruchami walczących frontów — przekraczanych. I gdy odrodzenie Polski wymagało na Jej ziemiach zbiorowej organizacji i pierwszych posunięć państwowych, ledwo co utworzona Rada Regencyjna w dniu 27 października 1918 mianowała gen. T. Rozwadowskiego Szefem Sztabu Wojsk Polskich, dekretując równocześnie uformowanie armji narodowej.

Stworzenie więc jednolitej, powszechnej, całej odradzającej się Polsce wspólnej armji jest nierozłącznie związane z nazwiskiem generała Rozwadowskiego. Do tego dzieła, dającego pierwszą gwarancję samodzielnego bytu naszego Państwa przystąpił gen. Rozwadowski z całym rozmachem swej żywej twórczości, łącząc czynności kierownictwa organizacyjnego z szczegółowem wykonaniem w poszczególnych tworzących się ośrodkach rodzimej pracy wojskowej.

Ustalając zdecydowanie obowiązek powszechny służby wojskowej i wprowadzając z dniem tegoż 27 października 1918 r. „Tymczasową Ustawę o powszechnym obowiązku służby wojskowej“, która aż do ostatnich lat stanowiła podstawę uzupełnienia armji, wykazał generał Rozwadowski przewidywanie, któremu zawdzięczamy, że wobec zbrojnego zatargu z Ukraińcami, a później ze sowietami, powstające Państwo nie stanęło odrazu wobec katastrofy.

MIECZYSŁAW KULIŃSKI,
generał dywizji w st. sp.

Ożywiona działalność służalców Moskwy.

Komuniści przygotowują się do występu w czasie uroczystości 10-lecia. — Nieudałe wiece.

W ostatnich dniach komuniści **na całym terenie Zagłębia Dąbrowskiego** wszczęli ożywioną działalność. W szeregu miejscowości wywieszono transparenty czerwone z napisami **„Niech żyje 10-lecie rewolucji rosyjskiej“**. Policji udało się zaaresztować sprawców. W innych miejscowościach jak n. p. w C...adzi sprawców nie udało się dotychczas przytrzymać.

Również **komuniści poznańscy** ujawnili pewną ruchliwość z okazji XI. rocznicy przewrotu bolszewickiego. Były to głównie występy prowokatorów. Wywieszono transparenty czerwone z podburzającemi ludność napisami. Wieczorem planowali urządzenie wiecu pod pretekstem omówienia spraw związanych z wyborami do kasy chorych. Władze jednak nie pozwoliły na odbycie wiecu.

W **Będzinie** komuniści zapowiedzieli wielki wiec, na którym mieli przemawiać posłowie komunistyczni Bittner i Gawron. W związku z tem skonsygnowano policję obok lokalu wiecowego, jednak poinformowani o tem posłowie nie przybyli, wobec czego, po trzygodzinnem czekaniu grupki komunistów rozeszły się.

Aresztowani w tych dniach w Katowicach komuniści warszawscy i śląscy przygotowali na najbliższe dni **na terenie Górnego Śląska** szeroko zakrojoną akcję wywrotową. Przy aresztowanych znaleziono walizy, zawierające kompromitujący materjał m. in. czerwone sztandary, ulotki, wskazówki **jak należy zamącać spokój w dniu 11 listopada b. m. instrukcje** jak urządzić demonstracje uliczne i t. d. Cała akcja była bardzo ściśle zakonspirowana.

Na ziemiach Rzplitej.

400-lecie pierwszego polskiego urzędu górniczego.

W dniu 14 bm. mija 400 lat od założenia pierwszego Urzędu Górniczego i Starostwa Górniczego na terenie Śląska w Tarnowskich Górach. Mianowicie w listopadzie 1528 roku Jan ks. Opolski wydał pierwszą ustawę górniczą, opartą na polskiem prawie olkuskiem i na prawie frankońskiem, sięgającem XIV wieku. W tym samym czasie książę Opolski nadał specjalny herb władzom górniczym. W związku z rocznicą odbędzie się 14 bm. uroczystość jubileuszowa w gronie urzędników i władz górniczych.

Przywódca kalwinów wileńskich przed sądem.

Urząd prokuratorski w Wilnie pociągnął do odpowiedzialności tamtejszego przywódcę kalwinów pastora M. Jastrzębskiego, który bardzo chętnie udzielał rozwodów i ślubów. W zapędzie tym udzielił nawet ślubu kalwińskiego zostającemu pod ekskomuniką latae sententiae i suspendowanemu katolickiemu, dziś już eks-księdzu, Janowi Choroszucha, który zawarł ślub z niejaką Adelą Derewińską, nauczycielką szkół powszechnych. Proces został wyznaczony na dzień 6-go grudnia w okręgowym sądzie wileńskim i budzi szerokie zainteresowanie.

Naczelnik urzędu poczt. zdefraudował 43 tys. zł.

W Ławocznem (koło Stryja) wykryto malwersacje popełniane przez czas dłuższy przez naczelnika tamtejszego urzędu pocztowego Ajbla. Ajbel przywłaszczył się do defraudacji około 43.000 zł. Manipulacje swoje uprawiał Ajbel w ten sposób, że pieniądze przesyłane na czeki P. K. O. zabierał, a braki pokrywał dalszemi wpływami. Na miejsce przybył inspektor ze Lwowa, który prowadzi scontrum kasy.

Wyrok na sprawców podkopu w Warszawie.

W sądzie apelacyjnym w Warszawie zapadł w tych dniach wyrok w sprawie pięciu kasiarzy, skazanych za usiłowanie okradzenia skarbca państwowych zakładów graficznych na 5 lat ciężkiego więzienia. Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok pierwszej instancji w stosunku do Juśkiewicza, Wojciechowskiego, Wolfryda i Wolińskiego, zmniejszając karę o jedną trzecią na mocy amnestji, uniewinniony zaś został piąty oskarżony, król kasiarzy warszawskich St. Cichocki, który został zaaresztowany w pobliżu terenu przestępstwa i któremu winy nie udowodniono.

———ooo———

GROŹNY POŻAR PRZYSPORZYŁ STRAT NA 200 TYS. ZŁ. W zabudowaniach księcia Pszczyńskiego w Studzionce (koło Pszczyny), wybuchł w tych dniach groźny pożar, który doszczętnie strawił 180 fur zboża, 2 wagony węgla, oraz narzędzia rolnicze, wyrządzając ogółem szkody w wysokości około 200.000 złotych. Pożar trwał około 10 godzin. Przyczyny pożaru dotychczas nie zdołano ustalić.

POCIĄG ZMIAŻDŻYŁ CAŁĄ RODZINĘ. Z Łodzi donoszą o strasznej tragedji, której uległa cała rodzina niejakiego Wyjoty z Aleksandrowa. Oto jadąc wozem na nowe miejsce pobytu późną nocą rodzina, złożona z ośmiorga dzieci, zasnęła zmęczona długą jazdą. Koń idąc samopas, zatrzymał się dopiero na torze kolejowym. W tej chwili od Łodzi nadjechał pociąg. Wóz został rozbity, a Wyjota z rodziną wprost zmiażdżony.

SEZON NA FUTRA... W PRZEMYTNICTWIE. Dyżurny policjant zauważył onegdaj na dworcu w Białymstoku, po przybyciu pociągu z Grajewa, młodą pasażerkę o niezwykłej tuszy. Po dłuższej obserwacji tej niewiasty, policjant zatrzymał ją. Podczas rewizji osobistej znaleziono przy niej 58 skórek futrzanych, przemyconych z Niemiec.

1.100 KÓP JAJ ZEPSUTYCH NA TLE KONKURENCJI. W Pilicy, pow. miechowskiego między hurtownikami jaj Aronem i Janklem Cwajgenbaumami a Froimem Abramczykiem dochodziło do częstych nieporozumień na tle konkurencji. W tych dniach bracia Cwajgenbaumowie dostali się do składu swojego konkurenta i do kadzi z jajami **rzucili farbę anilinową, skutkiem czego uległo zepsuciu 1.100 kóp jaj zakonserwowanych.** Straty wynikłe z tego powodu wynoszą około 15.000 złotych.

Z całego świata.

Śmierć apostoła prasy katolickiej.

W Dzień Zaduszny, 2 bm., zmarł w Wiedniu **O. Wiktor Kolb**, Jezuita, znakomity kaznodzieja i pisarz religijny. O. Kolb dał się poznać przedewszystkiem jako niezmordowany apostoł katolickiej prasy. Rozumiejąc, w jak rzadko kto, wpływ złej prasy na religijne i moralne nastroje ludności, całe prawie swe życie oddał na usługi prasy katolickiej. On to powołał przed wojną do życia „Piusverein“, związek dla popierania i szerzenia katolickiej prasy. Czynność tego związku przejął następnie „Kathol. Volksbund“ celem zcentralizowania akcji katolickiej... Katolicki Wiedeń, katolicka Austrja, zwłaszcza katolicka prasa ma O. Kolbowi wiele do zawdzięczenia. Schodzi z nią do grobu postać wielka, apostoła, który rozumiał doskonale współczesne warunki i elementy życia duchowo-moralnego. Zmarł w 55 roku kapłaństwa.

Samolot spadł w środek miasta.

Z Białogrodu donoszą: aeroplan wojskowy należący do ośrodka lotniczego Nowy Sad, czyniąc ewolucje nad **miastem spadł nagle z wysokości 1000 m. ponieważ oderwały się skrzydła samolotu. Pilot poniósł śmierć na miejscu. Aparat roztrzaskał się doszczętnie, spadając w samym środku miasta i przebijając dach jednego z domów. Na skutek upadku samolotu 2 osoby zostały ciężko ranne.**

ZGON MATTIA BATTISTINI.

Według doniesień z Rieti zmarł tam sławny baryton Mattia Battistini przeżywszy 71 lat. Urodzony w 1857 r. w Rzymie wystąpił tam poraz pierwszy w Teatro Argentina w r. 1878, w operze Donizetti'ego „Faworyta“; później śpiewał w operach Bellinie'go, Mozarta, Verdi'ego i innych. Do najsławniejszych należały jego partje z Rigoletta, z Cyrulika Sevilskiego, z Trubadura i z Traviaty. Przed czterema laty pochował Battistini swoją żonę w osobnem mauzoleum, przy klasztorze przez siebie ufundowanem, gdzie również i dla siebie grób wówczas przygotował.

GEN. GAJDA W ARMJI ALBAŃSKIEJ? Według telegramu z Pragi, „Ekspres“ donosi, że generał Gajda pertraktuje z królem Albanji Zogu I. w sprawie wstąpienia w szeregi armji albańskiej. Pertraktacje podobno są na jaknajlepszej drodze. Z wiadomości tej wyciąga pismo wniosek, że czechosłowacka organizacja faszystowska stoi przed upadkiem.

ANONIMOWY DAR. Brytyjskie Humane Society otrzymało w podarunku od nieznanego ofiarodawcy kwotę 150 tysięcy funtów szterlingów. Mimo usilnych poszukiwań nie zdołano odkryć nazwiska anonimowego filantropa.

SVEN HEDIN WYRUSZY ZNOWU DO AZJI. Szwedzka akademja naukowa przyznała znanemu podróżnikowi Sven Hedin'owi 500 tysięcy koron na dalsze podróże naukowe w Azji Środkowej.

Kino.

Tajemnica epopei.

U realizatora „Pana Tadeusza" p. Ryszarda Ordyńskiego.

PRZED PREMJERĄ W KINIE „WANDA".

— Znam wszystkie perypetje filmowania nieśmiertelnego poematu — mówię do znakomitego realizatora — ale najbardziej mnie interesuje to, co stanowi o dynamiźmie filmu — montaż.

Reżyser bierze mnie pod ramię i milcząc, prowadzi do sąsiedniego pokoju.

Staję oszołomiony.

Pokój ten przypomina pracownię alchemika średniowiecznego, komnatę maga. Szereg nici przebiega przez pokój od ściany do ściany. — zaś z nich zwieszają się zwoje taśm filmowych. Inne skręcone w rolki, leżą na stolikach, krzesłach, wszędzie.

Pan Ordyński mówi:

— Tu, w tym pokoju, przy stole tym montażowym odbywa się najważniejsza bodaj, najtajniejsza część pracy nad „Panem Tadeuszem". Tu tnę i sklejam wszystkie te rozrzucone części obrazu, łącząc je w całość.

— Więc montaż jest właściwie ostatecznem przewartościowaniem wszystkich walorów obrazu?

— Tak, ale jest to tylko jedna strona tej pracy.

— A inne?

— Najważniejszą rzeczą jest tu wspomniane przez pana dynamizowanie akcji, nadawanie odpowiedniego tempa.

— Czy stosuje pan pewien system w tej pracy?

— Oczywiście. Prowadzę akcję z początku bardzo spokojnie, potem tempo staje się coraz mocniejsze, coraz gwałtowniejsze i wreszcie prowadzę furioso sceny walki pomiędzy jegrami a szlachtą dobrzyńską, by ku końcowi uciszyć je i zakończyć lirycznem andante.

— A czy dużo musiał pan usunąć ze zrealizowanych scen?

— Mniej, niźli to czynią reżyserowie zagranicą, ale jednakże conajmniej 5—6.000 metrów. Zostanie więc 3.000 metrów wybranych scen, z których byłem całkowicie zadowolony.

— Musi to być praca ogromnie żmudna?

— Żmudna — to nie określenie. Montowałem film 6 tygodni, z czego ostatnie 2 tygodnie wraz ze swymi pomocnikami spędziłem, nie zmrużając niemal oka, nad stołem montażowym i przed tym oto domowym ekranem. Ale nie to jest najtrudniejsze...

— ?...

— Tak, nie to. Ale powtórna reżyserja obrazu, reżyserja najbardziej emocjonująca, gdyż nieodwołalna. Tu się kryje tajemnica zrealizowanej przezemnie epopei mickiewiczowskiej Tajemnica, z którą tak długo przebywałem sam na sam...

...a której treść dzisiaj z zachwytem ogląda Polska cała — kończę rozmowę ze znakomitym reżyserem.

Krytyk. — Szewc wiejski, na widok artysty malarza pracującego nad krajobrazem. — Hm, musi to być malarz początkujący. Zanim namalował jedno drzewo, ja zdążyłem podzelować trzy pary butów.

Z wyprawy naukowej przez półwysep Bałkański.

Górami wschodniej Jugosławji.

Drukujemy ostatni artykuł o wyprawie ś. p. prof. Sawickiego. Na odcinku drogi tu opisanym, nabawił się kierownik wyprawy śmiertelnej choroby, która wkrótce przecięła na zawsze jego pożyteczną a niestrudzoną działalność. Red.

Przeprawa przez granicę bułgarsko-jugosłowiańską nie należała do łatwych. Ale też granica ta odbiega od pojęcia normalnej granicy. Stosunki między bratniemi zresztą państwami nie należą do serdecznych. Kością niezgody jest Macedonja. Uczeni serbscy dowodzą, że Macedończycy mówią dialektem serbskim, bulgarscy twierdzą, że gwara macedońska jest tylko dialektem bułgarskim. Ale jest faktem, że Macedończycy niebardzo lubią respektować dzisiejszą granicę i naruszają ją przy każdej okazji. Dlatego Serbowie usiali ją stannicami wojskowemi i posterunkami, a nadto przeciągnęli wzdłuż niej przez dolinę Strumicy potężny zasiek z drzew, krzaków i drutów kolczastych. Już w Bułgarji słyszeliśmy o trudnościach przejścia granicy: zasiek, brak drogi, most zerwany i t. d. Ale nasze papiery z belgradzkiego ministerstwa rozbroiły zaraz serbskie władze graniczne, które **musiały**

zmobilizować cały pluton dla rozebrania zasieku

na szerokość naszego auta. Po dwóch godzinach pracy luka była dostateczną, by nasze auto mogło przejść.

Z granicy podążyliśmy szeroką doliną Strumicy do miasteczka tej samej nazwy, gdzie można zobaczyć kolosalną pracę, jaką włożyli Serbowie w rozbudowę miasta (Strumica należy do Jugosławji dopiero od ostatniej wojny) i ile policji muszą trzymać, by przypominać Macedończykom, że są Serbami. Wielką ich zasługą jest założenie nowoczesnego zakładu przeciwmalarycznego. **Malarja jest plagą dolin Strumy i Strumicy** i wogóle wszystkich niżej położonych okolic Macedonji. Najpospolitszemi odmianami tej przykrej choroby są: **febris pernitiaczi, malaria tertiana i quartana**, ale nie rzadką jest także ciężka i niebezpieczna **malaria tropica.** W dolinie Strumicy **do 40% ludności cierpi na malarję**, która nieleczona, wyniszcza organizm tak, że następstwem jej jest często gruźlica. Dolina Strumicy jest bardzo żyzną i słynie z produkcji dobrych win, opjum i hodowli jedwabników.

Przez Sztib, małą, wśród skalisk położoną mieścinkę, podążyliśmy ze Strumicy ku dolinie Wardaru. W jego wąskiej dolinie usadowiła się **grecko-turecko-żydowska osada Veles**, zgnieciona formalnie między ścianami jazu wardarskiego. Większa część miasta, to małe niskie domki z płaskiemi, czerwonemi dachami. Trafiliśmy właśnie na jakiś jarmark, wąskie uliczki miasta zatłoczone objuczonemi osłami, gwarem i krzykiem wypełnione po brzegi. Tu jeden z naszych towarzyszy miał bardzo znamienną rozmowę z pewnym żydem, stale tu mieszkającym. ów

żyd mówił naturalnie po hiszpańsku,

jak wszyscy jego bałkańscy współplemieńcy, ale mówił też po serbsku. W tym to języku toczyła się rozmowa, wywołana zainteresowaniem się żyda welesańskiego obcym turystą, przy sposobności zaopatrywania naszej spiżarni. Pierwsze pytanie tyczyło pochodzenia naszego towarzysza.

— Jestem z Polski — odpowiada ten po serbsku, w którym to języku nazwa naszego kraju jest taka sama, jak w naszym.

— Polska? Cóż to za kraj? Gdzie leży ten kraj?

— Ten kraj leży między Germanją a Rosją. Duży kraj, 30 miljonów mieszkańców.

Ale nasz ciekawy Żyd z Velesu z geografją coś niebardzo. Nie miał pojęcia, gdzie to jest, ani co to jest ta „Polska". Nie dziwiliśmy się temu, przekonaliśmy się bowiem już nieraz, że na Bałkanie niewiele o Polsce wiedzą. Ale pokazało się, że nasz Żyd nie znał tylko serbskiej nazwy. Coś mu strzeliło do głowy i zapytał, czy w tym kraju, co się „Polska" nazywa, są żydzi.

— Ale są! Aż trzy miljony!

— Trzy miljony?! Ach! toż to Polonia! woła uradowany. Ot, po czem można poznać, że serbska nazwa „Polska" i hiszpańska „Polonia"; oznaczają jeden i ten sam kraj.

Największem miastem jest tu Skoplje,

również nad Wardarem leżące, przy wielkim szlaku bałkańskim Belgrad—Saloniki. Dziś miasto przekracza 100 tysięcy mieszkańców, rozwijając się w ostatnich latach naprawdę po amerykańsku. Serbowie założyli tu niedawno uniwersytet, jeden z jego profesorów towarzyszy nam przez Jugosławję. Niema jednak w Skoplje nic szczególnego, poza dzielnicą turecką i starym zamkiem na wzgórzu nad rzeką. Niedawno postawiony pomnik zwycięstwa, żołnierzowi serbskiemu, walczącemu w latach 1912—1918, poświęcony, zbudowany jest na bardzo wdzięcznym motywie: wieśniaczka w ludowym stroju podaje wieniec kłosów serbskiemu wojakowi.

Strumica, Sztib, Veles, Skoplje — wszystkie te miasteczka leżą na walnym szlaku bałkańskim, biegnącym z nad Egejskiego Morza ku naddunajskiej nizinie. Znamiennem jest zachowanie się osad i wsi względem niego. Trwożliwie „usunęły mu się z drogi", wycofując się ku wylotom bocznych dolin, skąd ludność łatwiej mogła uciekać w góry. Tym szlakiem posuwały się bowiem tureckie armje ku Węgrom, na nim toczono głównie walki w licznych wojnach bałkańskich. Mieszkaniec Macedonji wolał cofnąć się z urodzajnych dolin ku niegościnnym górom, ale tam czuł się bezpieczniejszy i... swobodniejszy.

Przez Pirot i Zajecar pospiesznie zdążaliśmy ku Dunajowi, przeprawiając się przez północno-zachodnie łańcuchy Bałkanów, ku Alpom Transsylwańskim skręcające. Zatrzymaliśmy się nieco dłużej przy wielkiej kopalni miedzi (drugiej co do produkcji w Europie) w Bor, na północ od Zajecaru. Kopalnia, będąca własnością francuskiego towarzystwa, posiada również ogromną hutę, w której odbywa się pierwszy przetop rudy. W ogromnej hali — poezja maszyn i wspaniałych fajerwerków przelewającego się z kotłów roztopionego metalu, oraz... tragedja robotników, pracujących bez żadnej ochrony w atmosferze dwutlenku siarki.

* * *

W północnej Serbji **zakończyliśmy swe prace naukowe.** Górami, których lasy upstrzyły jesienną czerwienią więdniejące buki, zdążaliśmy poprzez Żelazną Bramę za Dunaj — ku Polsce. Banat, Siedmiogród, Bukowina — to ostatnie etapy naszej podróży. W ostatnim jej tygodniu ponure widmo choroby zaciążyło nad naszym autem. Kończąc te uwagi, pozostaje mi tylko pożegnać naszych drogich zmarłych, **ś. p. prof. Sawickiego i ś. p. J. Sztejna.** Odszedł od nas w pełni sił najznakomitszy współczesny polski podróżnik i niezwykły organizator. Jak tylu innych badaczy-podróżników

złożył we życie prof. Z. Sawicki na ołtarzu nauki.

Zdumiewać nas zawsze będzie ogrom prac, jakich dokonał: studja naukowe, organizacja Instytutu Geograficznego U. J., Towarzystwa Geograficznego, własne dalekie podróże (do Indochin, Abissynji, północnej Afryki i t. d., wyprawy „Orbisu" na Bliski Wschód. Przy tych ostatnich prof. Sawicki nie tylko miał na celu naukowe studja teoretyczne ale jako geograf gospodarczy, badał na Bliskim Wschodzie możliwości stosunków handlowych Polski z państwami bałkańskiemi i południowo-zachodniej Azji, tak bardzo dotąd niewyzyskane. Materjały w tym względzie zebrane, miały wejść do osobnej rozprawy, która niewątpliwie stałaby się rewelacją dla naszych sfer gospodarczych.

Drugi członek wyprawy, szofer ś. p. Jan Sztejn, zmarł w Czerniowcach, gdzie zostawiliśmy go w szpitalu ciężko chorego, niestety opieka lekarzy nie potrafiła go uratować. Nie danem mu było nawet umrzeć wśród najbliższych, ani spocząć w ziemi ojczystej, dla której chwały życie młode położył.

Niechże pamięć tych dwóch ludzi będzie nam zawsze drogą!

Marjan Książkiewicz.

Sport.

Co sportowiec wiedzieć powinien?

Lista trzech najlepszych lekkoatletów świata w każdej konkurencji, przy uwzględnieniu tegorocznych wyników, przedstawia się następująco:

100 m.: Williams (Kanada) 10.4 sek., 2) Corts (Niemcy) 10,4 sek., 3) Lammers (Niemcy) 10,4 sek.

200 m.: 1) Wykoff (USA) 20,8 sek., 2) Koernig (Niemcy) 20,9 sek., 3) Houben (Niemcy) 21,1 sek.

400 m.: 1) Engelhardt (Niemcy) 47,6 sek., 2) Spencer (USA) 47,7 sek., 3) Barbutti (USA) 47,8 sek.

800 m.: 1) Sera Martin (Francja) 1 min. 50,6 s., 2) Lowe (Anglja) 1 m. 51.2 s., 3) Lloyd Hahn (USA) 1 m. 51,4 s.

1.500 m.: 1) Larva (Finlandja) 3 m. 52 sek., 2) Ladoumeque (Francja) 3 m. 52.6 sek. 3) Wichmann (Niemcy) 3 m. 52,6 sek.

5000 m.: 1) Nurmi (Finlandja) 14 m. 36.1 sek., 2) Ritola (Finlandja) 14 m. 36.2 sek. 3) Purje (Finlandja) 14 m. 39,3 sek.

Witwickiego dialog

z pesymistą *).

Platon zainicjował dyalog na wielką skalę w historji filozofji, w której się zjawił jeszcze nieraz później; uprawiali go Berkeley, Schopenhauer i wielu innych. Wielbiciel Platona i jego znakomity tłómacz na język polski, Profesor Uniwersytetu Warszawskiego Władysław Witwicki, napisał Rozmowę z pesymistą, w formie zewnętrznej w duchu platońskim, w treści w duchu nowoczesnym i dzisiejszym. W swobodnym i wytwornym tonie, ciągnie się po raz pierwszy w tym rodzaju dyalog z młodym człowiekiem, pesymistą zniechęconym do życia, z powodu braku celów i umiejętności sztuki życia i autorem, który na każdym kroku wywody niedoświadczonego młodzieńca zbija. W pierwszym rzędzie pyta filozof: a jesteś ty zdrów? Począwszy od higjeny ogólnej, mycia zębów i jamy ustnej jako obowiązku towarzyskiego, posiadania czystego oddechu, aż do uroku życia wśród pracy i słońca, od walki z wszelkiemi przeszkodami życia i złymi ludźmi, aż do współpracy z ludźmi dobrymi, którzy szerzą światło dla dobra ogólnego, przechodzi autor mnóstwo problemów, zniechęcenia do życia, jego pustki i samobójstwa z powodu braku celu w życiu i pojedynku, który na równi z samobójstwem potępia.

Warszawski filozof i psycholog zgromadził mnóstwo myśli bardzo trafnych i mądrych, oświecił je zaś kapitalnym humorem. W tym dyalogu wystąpiła różnobarwność jego natury: estetyk, psycholog, filozof, znawca wszystkich gałęzi wiedzy ludzkiej, rysownik i malarz idealista i optymista w najlepszem znaczeniu. Wszystkim jego wywodom przyświeca jedna gwiazda: cel. Cel życia, pracy, zabiegów, dobro ogółu, do którego przyczyniać się mają wszyscy ludzie na świecie, którzy mają za zadanie być falą w ogólnym strumieniu życia: to są hasła, które bardzo odbiegły od Platona, jego epoki i epok późniejszych. Do prądów nowoczesnej i najnowszej filozofji, przyłączył się prąd amerykańskiego pragmatyzmu, Williama Jamesa, mający zmysł i pełne zrozumienie dla praktycznego, codziennego życia. Profesor Witwicki sam jest wielbicielem nietylko Platona ale i amerykańskiego Jamesa, któremu przed kilku laty poświęcił doskonały traktat.

Filozofja w różnych czasach utrzymywała słaby kontakt z życiem. W pierwszej połowie 19 wieku stała się obcym pierwiastkiem dla uczonych innych gałęzi wiedzy i dla ogółu: to spekulacje abstrakcyjne takich filozofów jak Hegel, Schelling, Fichte, odstraszyły uczonych od zajmowania się filozofją. Dopiero Schopenhauer i Wundt w Niemczech, w Anglji Herbert Spencer, we Francji zaś Alfred Fouillé, ożywili na nowo filozofję i stworzyli jej renesans. Dzisiaj prądy filozoficzne przebiegają wszystkie dziedziny ludzkiej kultury na obu półkulach świata: prądem zaś najbardziej uniwersalnym jest amerykańsko-europejski pragmatyzm, akcentujący we wszystkich ludzkich czynnościach we wszystkich zabiegach, w każdej pracy ludzkiej cel, do którego wszystko zmierza i siły swoje gromadzi.

Platon w swoich 36 utworach zostawił dialogi dłuższe i krótsze; niektóre, jak Rzeczpospolita, są bardzo obszerne, i zbyt rozwlekłe: stąd nie tak łatwe do czytania, bo wymagają większej ilości czasu. Praktyczny zmysł nowoczesnego pragmatyzmu sprawił, że Witwicki dotykając mnóstwa problemów, przy zaakcentowaniu olbrzymiej wagi celu we wszystkich dziedzinach życia i pracy, i krótką formę dyalogu uznał za najbardziej celową, którą ogół, czy młodzież może w lot przeczytać. Usterek które należałoby wytknąć, jest niewiele, ale są: byłoby lepiej dla formy dialogu, gdyby jego autor czytelnika zupełnie in medias res wprowadził, żeby się widziało w wyobraźni dwóch ludzi toczących filozoficzny dyskurs, nie mówił nam zaś, że nawiązał rozmowę z adresatem listu którego wcale nie widział. Byłoby lepiej utrzymać fikcję dyalogu od samego początku. Tu i ówdzie jest kilka wyrażeń mniej ładnych, mniej zgrabnych, któreby wykreślić należało. Ale całość jest pisana z takim rozmachem, ten dialog jest tak żywy, barwny i pełen humoru; myśli pięknych, praktycznych, mądrych i tchnących najzdrowszym optymizmem jest taka obfitość, że Rozmowę z pesymistą Witwickiego powinny czytać nietylko wszystkie szkoły płci obojga, ale powinno się ją przetłomaczyć na inne języki, zwłaszcza zaś na język angielski, ażeby ten nowoczesny dialog w duchu pragmatystycznej filozofji, mogła czytać młodzież amerykańska.

Juljan Zachariewicz.

*) Dr. Władysław Witwicki, Profesor Uniwersytetu Warszawskiego: Rozmowa z pesymistą. Wydanie drugie, poprawione przez autora. Lwów, 1928. Czysty dochód na rzecz Bratniej Pomocy Uczenic i Uczniów Państwowego Gimnazjum w Tomaszowie Lubelskim. Cena 50 groszy.

Co słychać w Krakowie?

Ostatni dzień Kursu Duszpasterskiego.

Na piąty i ostatni dzień Kursu Duszpasterskiego, w piątek, 9 bm., złożyły się trzy dalsze wykłady z zakresu moralności obyczajowej. A mianowicie: o sportach, przeciwdziałaniu rozwiązłości obyczajów z ambony (Ks. Prał. Maśliński, regens Semin. duchownego śląskiego) i o zwalczaniu jej w modzie, widowiskach i druku (ks. Jan Rostworowski T. J.); w trzecim wreszcie referacie ks. prał. Pilch (prof. Semin. duch. w Kielcach) dał pogląd na istotę moralności „niezależnej" i na sposoby walki z nią.

Kiedy koło godz. 12 zakończono dyskusję. przewodniczący ks. prał. **Jasiński (Łódź)** zwrócił się w obecności ks. Metrop. Sapiehy, ks. Biskupa Tomczaka i ks. Biskupa Rosponda do zebranych z apelem, aby owoce Kursu Duszpasterskiego utrwalili pracą wytrwałą i ofiarną. Przemówienie swoje zakończył przewodniczący gorącem **podziękowaniem dla ks. Metropolity, który w starym Krakowie zebrał 227 kapłanów z 17 diecezji** dla naradzenia się nad dostosowaniem duszpasterstwa do aktualnych potrzeb społeczeństwa, — dla ks. Biskupa Rosponda, który Kurs otwierał, — dla ks. Bisk. Tomczaka, który wziął w nim czynny udział,— dla ks. kan. dr. Domasika, prezesa Związku Kapłanów diecez. krakowskiej, który ma główną zasługę, udania się Kursu, — i dla prelegentów.

Ostatni zabrał głos **Ks. Metrop. Sapieha.** Podniósł nadzwyczajną wprost gorliwość uczestników zjazdu i żywy udział w jego pracach. A nawiązując do referatów dnia ostatniego wskazał ks. Metrop. Sapieha na **konieczność więcej pozytywnego ustosunkowania się duszpasterstwa do trudności z zakresu, obyczajowo-religijnego.** Trzeba wznowić i wychować zapomniany częściowo od średniowiecza **typ pozytywny chrześcijanina,** który w stosunku do życia i jego przejawów zajmuje stanowisko twórcze i czynne, nie negatywne, - który myśli nie tyle o unikaniu występku, ile o nabywaniu cnót.

Zwracając zaś uwagę na stosunki panujące w Polsce podkreślił ks. Metropolita wielkie wartości moralno-religijne naszego społeczeństwa. Trzeba je zorganizować. To należy do duchowieństwa, które wtedy osiągnie zamierzony cel, jeśli pozbędzie się zniechęcenia, a nabierze ufności w pomoc Bożą i w siły własne, — jeśli wreszcie pozostanie solidarnem między sobą i złączone ściśle z Episkopatem.

Udzieleniem arcypasterskiego błogosławieństwa zebranym zakończył ks. Metropolita swoje przemówienie.

Tramwaj do cmentarza rakowickiego

PRZEZ UL. KIELECKĄ W DZIELNICY WILLOWEJ ZA ROGATKĄ MOGILSKĄ.

Jak się dowiadujemy, na ostatniem posiedzeniu Rady Nadzorczej krakowskiej Spółki tramwajowej omawiano sprawę rozbudowy sieci kolei elektrycznej w najbliższej przyszłości. Rozbudowę uzależniono od uzyskania większej pożyczki, którą zaciągnęłaby gmina m. Krakowa na ogólne cele inwestycyjne w mieście, a więc także i na rozszerzenie linij tramwajowych. W planie rozbudowy znajduje się w pierwszym rzędzie budowa nowej linji do cmentarza rakowickiego przez ulicę Kielecką na osiedlu oficerskiem za rogatką mogilską, przyczem pod cmentarzem zostałaby zbudowana wielka pętla. Ze względu na to, że z chwilą uruchomienia tramwaju w dzielnicy willowej osiedla wartość parcel poszłaby znacznie w górę, przeto jest propozycja. aby część kosztów budowy tramwaju w tej dzielnicy ponosili również właściciele realności. Równorzędnie z budową nowej linji byłaby traktowana sprawa urządzenia wielkiej remizy tramwajowej w Podgórzu na gruntach naprzeciw Zakładu kąpielowego Matecznego.

Program uroczystości święta narodowego.

Dziś w sobotę rano nabożeństwo szkolne, następnie uroczyste poranki we wszystkich Zakładach szkolnych z prelekcjami na temat znaczenia 10-lecia wskrzeszenia Państwa Polskiego. Godz. 10 przedpoł.: podniesienie sztandaru na boisku młodzieży (Plac na Groblach); o tej samej godz. zaprzysiężenie uczniów Szkoły Podchorążych Rezerw w Łobzowie. Godz. 12-ta: zebranie delegatów młodzieży szkolnej (przy ulicy Basztowej 8), celem powzięcia uchwały w sprawie „Żywego pomnika" ku czci rocznicy, — godz. 14.45 uroczysty obchód kolejarzy w sali Tow. Wzaj. Ubezp. przy ul. Basztowej 8, o godz. 15 Akademja w Uniw. Jag. Godz. 17: Uroczysty wieczór w Domu Żołnierza Polskiego dla Szkoły Podchorążych Rezerwy. Godz. 18-ta: Capstrzyk orkiestr wojskowych i cywilnych przed wartą główną w Rynku. poczem pochód ulicami miasta pod Województwo. Godz. 20-ta: Akademja w Kasynie Oficerskiem przy ul. Zyblikiewicza. Wieczorem: **Iluminacja całego miasta.**

Niedziela, dnia 11 bm., godz. 8—9 przedpoł Pobudka orkiestr ulicami miasta. Godz. 9-ta przedpoł.: **Pontyfikalna msza św. w Katedrze na Wawelu** z udziałem Reprezentantów Władz oraz Delegacyj Stowarzyszeń i Organizacyj. Godz. 10 przedpoł.: Msza św. polowa na Błoniach, poczem defilada załogi krakowskiej i oddziałów Przysposobienia Wojskowego. Godz. 10. przedpoł. Odsłonięcie popiersia Marszałka Piłsudskiego w auli VIII. Gimn. przy ul. Studenckiej. Godz. 1.30 przedpoł.: Poświęcenie kamienia węgielnego pod „Dom imienia Józefa Piłsudskiego w Oleandrach".

Godz. 12.30 przedpoł.: Uroczysta zmiana warty na Rynku i odsłonięcie tablicy pamiątkowej oswobodzenia miasta Krakowa z pod zaboru austrjackiego. Godz. 13: Uroczysta Akademja w salach „Starego Teatru" przy ul. Jagiellońskiej. Godz. 15.30: Uroczysty wieczór dla żołnierzy w Domu Żołnierza Polskiego. Godz. 16-ta: Akademja w sali Tow. Strzeleckiego, urządzona staraniem Zjednoczonych organiz. kobiecych. Godz. 19.30: Uroczyste przedstawienie „Krakowiacy i Górale" w Teatrze im. Juljusza Słowackiego poprzedzone okolicznościowem przemówieniem Posła Dyboskiego.

W poszczególnych Związkach i Organizacjach. oraz w Oddziałach Wojskowych urządzone będą w dniach 10 i 11 bm. wieczory okolicznościowe.

Apel do społeczeństwa w akcji 10-lecia.

W Krakowie buduje się monumentalne gmachy mające służyć doniosłym celom społecznym i kulturalnym. I tak rozpoczęta budowa **Domu Młodzieży rękodzielniczej i przemysłowej,** prowadzona od lat przez pełnego energji i poświęcenia O. Kuznowicza czeka wykończenia; staraniem Księcia Metropolity Sapiehy wznosi się **Dom Katolicki** u wylotu ulic Zwierzynieckiej i Straszewskiego, przeznaczony na prowadzenie jak najszerszej **akcji** katolickiej na gruncie Krakowa i Archidjecezji. W ostatnim czasie podjęto myśl i zebrano pierwsze fundusze na budowę **Bursy dla młodzieży szkół średnich i Katolickiego Domu Akademickiego,** ten ostatni już w budowie.

Wielkich wysiłków i dużej ofiarności wymaga restauracja wspaniałego zabytku średniowiecznej architektury kościelnej i pełnego pamiątek historycznych i artystycznych **Świątyni Marjackiej.** Podjęte przed dwoma laty prace restauracyjne utykają z powodu braku potrzebnych funduszów. Również fatalny stan **kościoła na Skałce i grobów zasłużonych** woła gwałtownie o natychmiastową pomoc społeczeństwa, nie mówiąc już o całym **szeregu innych kościołach krakowskich,** które należałoby koniecznie uchronić od grożącej im ruiny.

Nadchodząca uroczystość 10-lecia odzyskania niepodległości daje **szerokim sferom społeczeństwa polskiego najlepszą sposobność pełnego poparcia finansowego podjętych już budowli, które będą żywym pomnikiem dla upamiętnienia wielkiej rocznicy.**

Składki na powyższe cele będzie przyjmować tak jak dotychczas Administracja naszego pisma.

Likwidacja jaczejki komunistycznej.

WIELKIE ARESZTOWANIA ŻYDÓW - WYWROTOWCÓW W KRAKOWIE.

Organa wydziału śledczego likwidując działalność związku młodzieży komunistycznej w Krakowie, aresztowały w dalszym ciągu znanych na tutejszym terenie działaczy komunistycznych: **Markusa Samuela, urzędnika prywatnego,** zatrudnionego w stolarni J. Steinberga przy ul. Dajwór, **Dawida Czarnochę, redaktora i wydawcę komunistycznego czasopisma żargonowego „Unzer Wort", z zawodu cholewkarza,** pochodzącego z Działoszyc, dalej **braci Markusa i Hirscha Glückmannów, Józefa Druckera, Mojżesza Rubinsteina, Hanandla Banacha i Chaskla Ringera,** bez określonego zajęcia, syna Bernarda, właściciela składu papieru i przyborów kancelaryjnych w Krakowie przy ul. Stradom 19.

W posiadaniu Czarnochy znaleziono między innym materjałem obciążającym prowadzoną w żargonie książkę kasową wydawnictwa „Unzer Wort", z której wynika, że **organizacja komunistyczna w Krakowie czerpała fundusze na wydawnictwo „Unzer Wort" od centralnego komitetu komunistycznej partji polskiej w Warszawie.** Otrzymane kwoty idące w tysiące złotych określane były przez Czarnochę terminem „arojsge szlept" (wywleczone). Poszczególne pozycje w rubrykach „wydatki" wskazują, że krakowscy komuniści wydatnie korzystali z powyższych funduszów na swoje potrzeby, zaliczając fikcyjnie na konto wydawnictwa wysokie wydatki. W notatkach Czarnochy figurują też często wydaki na „dorożki".

Aresztowanych odstawiono do sądu okręgowego karnego w Krakowie.

—oo—

Uniwersytet Jagielloński do Prezydenta Hoovera.

Uniwersytet Jagielloński wysłał do Prezydenta Hoovera jako do honorowego doktora medycyny, Uniwersytetu Jagiellońskiego telegram gratulacyjny.

Nowe wystawy w Muzeum Narodowym.

W sali Rembowskiego Muzeum Narodowego został wystawiony jedyny w swoim rodzaju zbiór gorsetów mieszczek biłgorajskich, **obejmujący gorsety z końca XVII, XVIII i początku XIX wieku.** Zbiór ten budzi powszechne zaciekawienie nietylko ze względu na historję kostjumów, lecz również ze względu na **piękne tkaniny,** z których są zrobione poszczególne okazy. Kolekcję powyższą otrzymało Muzeum Narodowe z **zapisu ś. p. Jana Brandta ze Smorynia.**

Nadto w związku z rocznicą wskrzeszenia Państwa wystawiono w sali Rembowskiego szereg rysunków K. Maszkowskiego, L. Gottlieba i K. Kostynowicza. przedstawiających portrety legjonistów. Rysunki te, w ilości około 100, stanowią razem z wystawionemi już dawniej portretami legjonistów przez Rembowskiego, Rozwadowskiego, Gutowskiego, Franicia itd. bardzo poważną kolekcję, ilustrującą dzieje legjonów.

—ooo—

Kraków, dnia 10 listopada 1928.

Sobota 10: św. Andrzeja z Aw.

Niedziela 11: św. Marcina.

Niedziela 11: wschód słońca o godz. 6.41, zachód o godz. 16.07.

—ooo—

TABLICA PAMIĄTKOWA KU CZCI POLEGŁYCH ZA OJCZYZNĘ. Dziś w sobotę o godz. 9 rano odbędzie się w kościele SS. Prezentek przy ul. św. Jana L. 7 odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci poległych za Ojczyznę; tablica została ufundowana przez Seminarjum naucz. żeńskie im. A. Asnyka.

SPRAWY MIEJSKIE. Dnia 8 bm. odbyło się pod przew. prez. Rollego posiedzenie Komisji administracyjnej Rady miasta. Uchwalono dodatek gminny do opłat państwowych od patentów na wyrób i sprzedaż trunków na rok 1929/30; uchwalono zmianę statutu podatku towarowego; przyjęto do wiadomości zamknięcie rachunkowe z funduszów i zakładów. zostających pod zarządem Miejskiego Urzędu Poboru Opłat i Podatków Pośrednich za pierwsze półrocze 1928/29; przyjęto do zatwierdzającej wiadomości rozpoczęcie koniecznych robót około naprawy dachu nad starą chłodnią, a to na podstawie uchwały Komitetu dla rozbudowy chłodni; przyjęto do wiadomości zamówienie 2 spirali amoniakowych do aparatów Lindego w rzeźni m.; przyjęto do wiadomości sprawozdanie o stanie robót przy rozbudowie chłodni m.

ZAMKNIĘCIE ULICY WYGODA DLA RUCHU KOŁOWEGO. Magistrat krakowski zamknął ulicę Wygoda dla przejazdu kolowego. Przez ulicę wolno przejeżdżać tylko w wypadku gdy wóz ma zajechać celem dowiezienia lub odwiezienia osób względnie rzeczy do któregoś z domów przy ul. Wygoda.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 30—35 gr, niezbieranego 45—50 gr, śmietanki słodkiej 65—70 gr, śmietany kwaśnej 1.60—2 zł, 1 kg. masła zwycz. 6.30—6.50 zł, deserowego 7.60—8 zł, 1 kg. sera krowiego 1.30—1.40, jaja za kopę 14—14.50 zł za sztukę 24—25 gr. Drób: kura 5—8 zł, para kurcząt 4—8 zł kaczka żywa 4—6 zł, bita 3—4 zł, gęś żywa 8—12 zł, bita 7—10, indyk 10—14 zł, bażant 5—6.50 zł, zające w skórze 6.50—7.50 zł, bez skóry 5—6 zł. Owoce: 1 kg. jabłek kraj. komp. 40—60 gr, jabłek stoł. 70—1.20 zł, gruszek krajowych kompot. 50—70 gr, gruszek deserowych 80—1.40 zł, orzechy za kopę 1.40—1.50 zł, za 1 kg. 2.80—3 zł. Ryby: 1 kg. karpia 4—4.40 zł, szczupaka 5—7 zł, brzany 6—6.50 zł, leszczy 5—6 zł, wiślanych drobnych 2—3 zł. Jarzyny: ziemniaki 100 kg. 8—9 zł, 1 kg. 15—20 gr. marchew 20—30 gr. cebula 40—50 gr, kapusta biała kopa 7—10 zł, pietruszka 1 kg. 40—45 gr, kalafiory szt. 35—80 gr, celery 50—55 gr, włoszczyzna 45—50 gr. ogórki kopa 7—10 zł. chrzan 1 kg. 1.60—2 zł.

ZASĄDZENIE JÓZEFA KRĘCINY NA 8 MIESIĘCY CIĘŻ. WIĘZIENIA. Wczoraj zapadł w sądzie okr. karnym w Krakowie wyrok na Józefa Kręcinę. b. właściciela piekarni w Krakowie, a obecnie właściciela kawiarni w Katowicach, oskarżonego o cały szereg przestępstw. Trybunał zasądził go za lekkomyślną krydę i za gwałt publiczny na 8 miesięcy ciężkiego więzienia, a na podstawie amnestji zredukował mu powyższą karę do 4 miesięcy.

NAPAD BANDYCKI. Wczoraj nad ranem został napadnięty koło cmentarza wojskowego przy ul. Prandoty 21-letni Władysław Wilk. Napastnicy zadali mu nożami szereg ran ciętych na rękach. Rannego opatrzył lekarz Pogotowia.

—oo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Kupiec wenecki" (przedstawienie popularne — ceny zniżone).

Sobota: „Krakowiacy i Górale" (premjera).

Niedziela: „Grube ryby", wiecz. „Krakowiacy i górale" (uroczyste przedstawienie w rocznicę niepodległości).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Pan Tadeusz".

UCIECHA: „Pan Tadeusz".

NOWOŚCI: „Ludzie podziemi".

SZTUKA: Jad miłości.

CORSO: „Danton i Robespierre".

WARSZAWA: „Beau Sabreur — Synowie Pustyni".

—oo—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w sobotę premjera „Krakowiaków i górali". Komedjo-opera Bogusławskiego-Kamińskiego powtórzona będzie jutro w niedzielę na uroczystem przedstawieniu w rocznicę odzyskania niepodległości. Uczestników przedstawienia niedzielnego, jako galowego, uprasza się o jawienie się w stroju uroczystym. W niedzielę po południu „Grube ryby" Bałuckiego.

ABY DZIECIOM SPRAWIĆ RADOŚĆ wystawia Teatr rewjowy „Gong" przy ul. Rajskiej w niedzielę 11 b. m. o godz. 11 rano bajkę „Janek i Franek" w krainie cudów".

—oo—

MUZYKA KOŚCIELNA.

W kościele Najśw. Marji Panny w niedzielę dnia 11 bm. z okazji uroczystości dziesięciolecia niepodległości odprawi się o godz. 10 suma pontyfikalna celebrowana przez Ks. Infułata dr. Józefa Kulinowskiego. Podczas sumy chór „Hasło" pod kierunkiem p. Stefana Profica wykona „Mszę" Grubera i „Gaude Mater Polonia" Gorczyckiego. — Podczas ostatniej Mszy św. o godz. 12 p. Marja Chmiel-Tryczyńska odśpiewa pieśni religijne A. Stradelli.

W KOŚCIELE KS. KS. ZMARTWYCHWSTAŃCÓW w niedzielę 11 b. m. o godz. 11 odśpiewa w czasie Mszy św. kwartet urzędników kuratorjum szkolnego, szereg pieśni religijnych. Przy organie Prof. Mikstein. W czasie Mszy św. odbędzie się składka na rzecz odnowienia kaplicy św. Teresy.

Życie gospodarczo-społeczne.

Ograniczenie przemiału nie prowadzące do celu.

Ile obecnie wydobywa się mąki z pszenicy? — Mąka dla ludzi uboższych zdrożeje, a dla bogatszych potanieje. — Problematyczna oszczędność. — Zwrot ku zwiększonej konsumcji mąki jaśniejszej. — Wyłomy w zakazie ze względu na chorych, dzieci i starców. — Doświadczenia zagranicą.

Z fachowych sfer otrzymujemy zamieszczone niżej uwagi o 65 proc. przemiale pszenicy. Pszenica była jak wiadomo tym artykułem, który bardzo silnie zaciążył na bilansie handlowym. Konieczność zmniejszenia względnie usunięcia tego importu skłoniła rząd do wprowadzenia ograniczeń w przemiale. Sposób jednak w jaki to przeprowadzono nasuwa bardzo poważne zastrzeżenia, którym daje trafnie wyraz nadesłany nam artykuł.

Dnia 12 listopada b. r. wchodzi w życie Rozporządzenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych o przemiale **pszenicy** i żyta (Dz. U. Nr. 87), w myśl którego nie wolno będzie przemielać pszenicy na mąkę wyższych gatunków aniżeli 65 proc. i żyta inaczej niż na 70 proc. Zresztą część powyższego Rozporządzenia dotycząca przemiału żyta, **weszła już w życie dnia 20 października i od kilku dni mamy w Polsce ciemny chleb żytni.**

Wypiek chleba z ciemnej, 70 proc. mąki żytniej przyjęła opinja publiczna spokojnie. Myliłby się jednak ten, ktoby sądził, że taksamo bez echa ani reakcji przejdzie **niemożność spożywania mąki pszennej jaśniejszej niż 65-procentowej.** Do żytniej mąki ciemnej przyzwyczailiśmy się, gdyż już od dłuższego czasu nie wypiekano chleba żytniego z innej mąki, jak 65-proc., tak, że konsumenci przywykli do ciemniejszej żytniej mąki i przejście do jeszcze ciemniejszej **nie sprawiło większego wrażenia.** Jednakże wnioskowanie przez analogję, że podobnie sprawa będzie się miała i z mąką pszenną, byłoby z gruntu fałszywe.

Celem powyższego Rozporządzenia jest chęć **zaoszczędzenia pszenicy, której mamy stały deficyt** i uniknięcie w ten sposób konieczności sprowadzania jej z zagranicy, a więc obrona naszego bilansu handlowego. Zaoszczędzenei to ma nastąpić rzekomo bezpśrednio na drodze **zmuszenia młynów do wydobycia z pszenicy jak gdyby większej ilości mąki niż dotychczas,** pośrednio zaś ma niemożność otrzymania białej mąki pszennej spowodować wogóle pewne **zmniejszenie spożycia pszenicy,** na korzyść bilansu handlowego.

Ażeby zdać sobie sprawę z tego, czy cele te mogą się urzeczywistnić oraz jakim kosztem może to nastąpić, należy przedewszystkiem **rozwiać złudzenie, jakoby dotychczas wydobywano z pszenicy mniej niż 65 proc. mąki.** Naogół przemielały dotychczas młyny handlowe pszenicę (oczywiście zastrzegając lokalne różnice) mniejwięcej tak, że wydobywały z niej 1—2 proc. grysiku pszennego, 10—15 proc. mąki t. zw. grysikowej, następnie 30—35 proc. mąki gładkiej najładniejszej, poczem kolejno około 10 proc. mąki bułkowej, około 10 proc. t. zw. mąki chlebowej i resztę mąki ciemnej. Tak więc ogólnie spotykano w handlu mąkę najładniejszą „gładką“, znaczoną „00“ lub „0000“: **była to mąka 40—45 proc.** Byłoby szczytem naiwności sądzić, że **tylko te 40—45 proc. pszenicy wykorzystywano, resztę zaś odrzucano:** przeciwnie niższe sorty mąk pszennych, których było kilka znajdywały **łatwy zbyt czyto kupowane wprost przez ludność uboższą,** czy też używane przez piekarnie na domieszkę do chleba. Ceny ich wahały **się od zł. 40 do zł. 60 za 100 kg.** Ambicją techniczną i handlową każdego młyna było wydobyć jak najwięcej mąki z pszenicy i sprzedaż tańszych sort umożliwiała **zrzucenie głównych kosztów na wyborowe gatunki najładniejszej mąki.** Rozmaitość potrzeb ludzkich w tej dziedzinie miała więc możność najbardziej różnorakiego zaspokojenia, a rozwój techniczny młynów szedł ciągle w kierunku jak najstaranniejszego wykorzystania mąki z ziarna pszenicy.

Przy przemiale 65 proc. **będzie tylko jedna sorta mąki ładniejszej, właśnie 65 proc. i mąka całkiem ciemna.** Skutkiem tego **odpadnie dla ludności uboższej możność nabycia mąki tańszej, tak, że mąka dla sfer uboższych stanie się droższą, natomiast potanieje dla ludzi bogatszych,** którzy dotychczas kupowali najdroższe gatunki mąki białej. W tym kierunku więc Rozporządzenie powyższe jest niesocjalne.

Zarazem wynika z powyższego przedstawienia rzeczy, że o jakimkolwiek zaoszczędzeniu ziarna **przez wydobycie z niego większego procentu mąki niż dotychczas, mowy być nie może.** Naodwrót: zachodzi poważna obawa **zmarnowania znacznej ilości pszenicy.**

Mianowicie przy dotychczasowym systemie przemiału mąka ciemna. t. j. mąka od 60—72 proc. pszenicy **była jeszcze dość jasną i chętnie kupowaną przez ludność uboższą.** Natomiast przy przemiale na 65 proc. pozostanie jako niższy gatunek **już tylko mąka całkiem ciemna, ulegająca łatwo zepsuciu, szybko gorzkniejąca,** która w roku bieżącym z powodu dobrego urodzaju ziemniaków **zbytu nie znajdzie i młyny będą zmuszone dosypywać ją do otrąb,** tak że gdy dzisiaj wydobywa się z pszenicy około **73 proc.** mąki różnych sort, łatwo być może, że odtąd **tylko 65 proc.** mąki będzie wydobywanym dla spożycia, reszta zaś pójdzie na paszę. Jest to poważne niebezpieczeństwo, jednak prawie że pewne.

Czy uda się zmniejszyć spożycie pszenicy przez wprowadzenie tylko ciemnej mąki pszennej i czy to spowoduje zmniejszenie konsumcji, jak tego oczekuje Rząd?

Jest to bardzo wątpliwe. W ciągu ostatnich kilku lat zarysował się w Europie bardzo wyraźny i ciekawy **zwrot od spożywania mąk ciemnych do zwiększonego spożywania mąk jasnych** i w związku z tem bezpośrednio **zmniejszenie konsumcji żyta i bardzo wybitne zwiększenie konsumcji pszenicy.** Jest w tem zjawisku coś żywiołowego i jest ono **analogiczne z zaprzestaniem spożywania jęczmienia** i przejściem do żyta jakie swego czasu przeszły te same państwa i narody. Szczególnie **kraje, które przeszły wojnę,** z jej silnemi ograniczeniami spożycia i co jest rzeczą niezmiernie charakterystyczną: kraje **biedne,** do których i Polska się zalicza. cechuje **silny wzrost spożycia pszenicy na niekorzyść żyta.** Jest to psychologicznie zrozumiałe, jeśli się uwzględni. że **biała bułka czy też biały chleb pszenny jest dla człowieka biednego prawie że jedynym zbytkiem, na który sobie może pozwolić.** Rząd nasz podejmując walkę z tym pędem ku białej mące, jaki cechuje nasze społeczeństwo **nie przeprowadził niczego coby mogło przygotować psychologiczną zmianę** mogącą skłonić przeciętnego obywatela do poddania się temu rozporządzeniu. jest też ono dla wszystkich zupełnie niezrozumiałe. Jedynym argumentem jakiby podobna agitacja mogła wysunąć byłoby twierdzenie. **że spożywanie mąki ciemniejszej jest zdrowsze od spożycia mąki całkiem białej.** Ale jest to argument o wartości bardzo wątpliwej. gdyż **nie da się tutaj żadna reguła fizjologiczna, dla wszystkich ważna, postawić,** a ostatnio są zdania higjenistów w tej kwestji bardzo **podzielone,** gdyż mąka ciemna zawiera domieszkę łuski pszennej (otrąb), a więc substancji celuloidowej, niestrawnej, obciążającej zbytecznie przewód pokarmowy.

Efekt jest ten. że **w ostatnich paru tygodniach zabrakło w całej Polsce ładniejszych gatunków mąki, za które placono horendalne ceny, np.:** mąka grysikowa kosztowała w hurcie przed 4-ma tygodniami zł. **77,** — dzisiaj jej cena dochodzi do **100 złotych** przy zupełnym jej braku. Wynika z tego. że **kto tylko miał kilka zbędnych groszy zakupił na zapas większą ilość białej mąki,** a jej wysoka cena w przyszłości może łatwo stanowić dostateczną **premję dla uprawiania nią pokątnego handlu.**

Analogiczną próbę przeprowadziły przed kilku miesiącami Włochy i Czechosłowacja oraz przed kilku laty Rosja Sowiecka. Jednakże w Rosji nawet w czasie największego teroru. gdy oficjalnie posiadanie worka białej mąki narażało właściciela na karę śmierci. każdy mógł jej za drogie pieniądze dostać ile chciał. Gdy zaś w Czechosłowacji wogóle do wejścia w życie podobnego rozporządzenia nie doszło. to **jakby na ironję naszych zbyt pospiesznych naśladowców mussolinizmu,** faszystowskie Włochy zniosły **rozporządzenie o przemiale pszenicy, prawie że w tym samym dniu, w którym nasze rozporządzenie się ukazało.** Okazało się ono bowiem **niemożliwem do przeprowadzenia. Musiano zezwolić na wydobycie z pszenicy grysiku,** na sporządzenie mąki białej dla **dzieci, chorych,** szpitali i **starców,** musiano zezwalać na przemiał mąki białej na **święta uroczyste,** jednem słowem **tyle luk i wyłomów życie w tej ustawie poczyniło, że jej stosowanie okazało się nierealne.** Toteż nasze rozporządzenie jest zupełnie radykalne, nie dozwala żadnych wyjątków. Efekt można z góry przewidzieć: **wyjątki okażą się konieczne.**

Niemożność wyrobu grysiku spowoduje **import tegoż z zagranicy.** Nasze fabryki makaronu nie będą w stanie sprzedawać swych wyrobów wobec **konkurencji makaronu fabryk zagranicznych,** przerabiających najładniejszą mąkę. Bogaty konsument **będzie mógł sprowadzić z młynów gdańskich dowolną ilość mąki białej,** gdyż rozporządzenie powyższe na terenie Wolnego Miasta Gdańska nie obowiązuje. jak również **nigdzie nie jest zakazany transport mąki pszennej innej niż 65 proc.** Zresztą nawet gdyby taki zakaz istniał, to kontrola nawet przy zmobilizowaniu całej policji państwowej oraz wszystkich organów administracyjnych do walki ze spożyciem białej mąki w Polsce. kraju rolniczym, okazałaby się niewątpliwie bardzo trudną, jeżeli nie iluzoryczną. Świadczą o tem doświadczenia z okresu wojennego.

Dlaczego traktat z Francją poddajemy rewizji?

Jak już mieliśmy sposobność donieść, jeszcze w b. m. rozpoczną się prace nad rewizją traktatu handlowego z Francją.

Wprawdzie rewizja koncesji handlowej z naszym sojusznikiem stoi w związku z nowemi prądami, sięgającemi w naszej polityce handlowej, niemniej spowodowały ją również **pewne posunięcia po stronie francuskiej, na które warto zwrócić uwagę.**

Dnia 12 sierpnia 1927 r. podpisała Francja traktat handlowy z Niemcami, w którym przyznała ich towarom **taryfę minimalną,** a w związku z tem klauzulę największego uprzywilejowania.

Ulgi te w stosunku do Niemiec wchodzą w życie już z dniem 15 grudnia b. r.

W następstwie tego posunięcia rządu francuskiego znaleźliśmy się w bardzo niekorzystnej sytuacji. Towary bowiem polskie, o ile nie uzyskały w naszej umowie handlowej z Francją w r. 1924 taryfy minimalnej lub nie przyznano im przywilejów gwarantujących w przyszłości zniżki celne na wypadek przyznania ich Niemcom przez Francję, staną się w ten sposób upośledzone.

Dla wyjaśnienia zaznaczamy w traktacie handlowym z r. 1924, że tylko pewna część towarów została w ten sposób uprzywilejowana. Cały zresztą obrót towarowy z Francją oparto na zasadzie nas krzywdzącej. gdyż Polska przyznała Francji klauzulę największego uprzywilejowania, podczas gdy Francja tego nie uczyniła.

Ten anormalny stan rzeczy ma ulec zmianie.

Przed uruchomieniem Banku dla kredytu długoterminowego.

Jak donoszą z Warszawy, prace nad uruchomieniem Banku Centralnego kredytu długoterminowego dla rolnictwa dobiegają końca. Finansiści amerykańscy wypracowali, jak wiadomo, projekt statutu Banku. który poddano dyskusji zainteresowanych czynników polskich. W jej rezultacie ułożono nowy projekt uwzględniający postulaty polskie.

Dalszy tok prac pójdzie w kierunku uzgadniania propozycyj ekspertów z dezyderatami polskiemi, poczem odbędzie się wspólna konferencja w Paryżu, celem ostatecznej redakcji statutu. Termin owej narady ustalono na 20 b. m.

—oOo—

Na giełdzie akcyjnej spokój.

W akcjach znów zastój. W obrotach zaledwie 3 papiery, któremi żywiej się interesowano, jak Toban, Chybie i Siersza górnicza. Na pogiełdziu uderza w dalszym ciągu zwyżka kursu dolarówki.

Notowano: Toban 18. Siersza górnicza 250, Chybie 70, Gazy Wschodnie 26 i pół do 26.70. **Dolarówka 109,** Cegielski 41. Nobel 28 zł.

Dolar gotówkowy w Krakowie 8.88 i pół do 8.89 zł., czeki 8.90 i jedna czwarta do 8.90 i trzy czwarte.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Dolar 8.88 i jedna czwarta. 8.90 i jedna czwarta. 8.86 i jedna czwarta. Kopenhaga 287.30; 288.50; 287.30; Londyn 43.23 i trzy czwarte. 43.34 i pół; 43.13; Nowy Jork 8.90; 8.92; 8.88; Paryż 34.84 i jedna czwarta; 34.84; 34.93; 34.75; Praga 26.42; 26.48; 26.36; Szwajcarja 171.60; 172.03; 171.17; Wiedeń 125.33; 125.67; 125.02; Włochy 46.71; 46.83; 46.59; Marka niemiecka 212.37.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Dyskontowy 134.50 — Bank Polski 175 — Bank Polski Przemysłowy 107 — Bank Sp. Zarob. 80 — Elektrownia Dąbrowa 88 — Cukier 47 — Bank Małopolski 27 — Nobel 26 i pół — Lilpop 35 — Modrzejów 31 i pół, 31.60 — Ostrowiec ser. B. em. I. 109 — Parowozy 30 i pół — Rudzki 39 — Starachowice 40 i trzy czwarte, 40 i jedna czwarta — Haberbusch 211.

5% dolarowa 106. 109 — 5% konwersyjna 67 — 5% kolejowa 60 — 6% dolarowa 85 — 10% kolejowa 102 i pół — 8% listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego 93 i pół — 8% Banku Rolnego 94.

CENA ZBOŻA UTRZYMUJE SIĘ.

Na rynku zbożowym nadal cisza, przy średnich dowozach miejscowych.

Tutejsza giełda zbożowa zanotowała: pszenicę czerwoną dworską 49—50 zł.; mąkę żytnią krakowską o 70% wymiału 50 i pół do 51 zł.; mąkę poznańską o 70% wymiału 51 i pół do 52 złotych.

Radjo.

Niedziela, 11 listopada br.

Kraków (566). G. 8.45 Transm. dzwonu Zygmunta; 9.30 Transm. rewji wojskowej na polu Mok. w Warsz.: a) Msza polowa, b) Kazanie ks. Biskupa Dr. Wł. Bandurskiego, c) Rewja; 11.30 Transmisja uroczystości poświęcenia kamienia węgielnego pod Dom im. Marszałka Piłsudskiego w Oleandrach; 12.10 Transmisja koncertu z Filharmonji Warszawskiej, poczem nastąpią przemówienia: gen. Dr. Romana Góreckiego nad Grobem Niezn. Żołnierza i złożenie wieńca, 14.30 Transmisja uroczystych akademji ze stacji: Katowice, Kraków, (przemówienie przedstawicieli władz), Poznań i Wilno: 17 Transmisja uroczystej akademji z Filharm. Warsz. z przemówieniem gen. Rydz-Śmigłego, dyr. Artura Śliwińskiego i in.; 18.15 Transm. słuchowiska dla młodzieży: 20 Transmisja pochodu historycznego; 22 Transmisja uroczystej akademji z Klubu Urzędników Państwowych w Warszawie; Po akademji transmisja muzyki lekkiej.

Warszawa (1111). G. 8.45 Transm. dzwonu Zygmunta z Wawelu; I. 9.30 Rewja wojsk. na Polu Mokot.: a) Msza polowa. b) Kazanie ks. Biskupa dr. Wł. Bandurskiego, c) Rewja: II. 12.10 Poranek syfmoniczny z Filh.; III. 14.30 Transm. uroczystych akademij ze stacyj: Katowice. Kraków, Poznań i Wilno; IV. 17 Trans. uroczystej akademji z Filharm. Warsz.; V. 18.15 Słuchowisko dla dzieci starszych i młodzieży; VI. 20 Transm. pochodu historycznego ilustrującego dzieje naszych walk o Niepodległość; VII. 22 Transm. uroczystej akademji z Klubu Urzędn. Państw.

Poznań (344.8). G. 10.15 Transmisja nabożeństwa z Katedry poznańskiej. Chór katedralny śpiewa pod dyr. X. Dr. Gieburowskiego; 12.15 Uroczysta Akad. (Tranm. z Auli Uniw. Pozn.) z okazji święta 10-lecia Niepodległości Polski.

Katowice (422). G. 9.30—22: Transmisje uroczystego obchodu 10-lecia z Warszawy, Krakowa i Poznania.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Po zamknięciu kroniki.

Niezręczna odezwa p. Rollego.

Magistrat krakowski wydał odezwę do właścicieli realności, by na uroczystość 10-lecia niepodległości Polski ozdobili domy chorągwiami. Pomijając niegramatyczną redakcję tej odezwy i zbyteczne doradzanie, że „flagi winny być wykonane z materjału gwarantowanego, by po deszczu lub praniu kolor nie puścił, a dalej takie „powiedzeńko“, pana prezydenta K. Rollego, że „nadchodząca uroczystość 10-lecia niepodległości Polski daje mu tytuł! (sic) do zwrócenia się i t. d.“, zatrzymajmy się na takiem oto zdaniu: „Zwracam uwagę, że ze względu na interes publiczny byłbym zmuszony niechętnych pociągnąć do odpowiedzialności“.

Jakżeż to?! Najpierw rady i zalecania, a potem groźba? Czyżby w krakowskim magistracie odżyły tradycje „c. k. Befehl‘ów“? Nie wiemy, czy istnieje ustawa, mocą której możnaby karać niechętnych temu „rozkazowi“. ale wiemy, że taki „dodatek“ do odezwy zbyt mocno przypomina „nakazy z góry“ urządzania „galówek“ i zupełnie nie licuje z powagą doniosłej chwili. Wytwarza tylko niemiły rozdźwięk między społeczeństwem a władzą i tłumi szczery odruch uświetnienia rocznicy narodzin niepodległości.

Jesteśmy pewni. że mimo tego niezręcznego okólnika wszyscy właściciele domów udekorują swe domy z tą spontaniczną gotowością, jakiej wymaga radosna rocznica narodowa.

Wspaniała dekoracja aptek przy ul. Florjańskiej i Karmelickiej.

Przechodzącego ulicami miasta uderza dziwna apatja i obojętność części kupiectwa wobec uroczystości dziesięciolecia niepodległości państwa. Zwykle wprawdzie mieszczaństwo nasze w ostatniej dopiero chwili przygotowuje się do uroczystości. jednak do uczczenia tak pamiętnej chwili z przed 10-ciu laty, należałoby przygotować się staranniej. Dekoracja wystaw ma łącznie z innemi wyrazami wspólnych uczuć narodowych znaczenie wychowawcze. wpływa bowiem na młodzież, która w ten sposób uświadamia sobie najprzystępniej doniosły charakter uroczystości narodowych.

Na palcach możnaby policzyć sklepy w Krakowie. które z uwagi na zbliżającą się uroczystość przybrały odświętną szatę. Na tem szczególniejsze wyróżnienie zasługuje **piękna dekoracja okien wystawowych apteki „pod gwiazdą“ przy ul. Florjańskiej**, gdzie w oknach na czerwonem tle widnieją portrety Prezydenta Rzplitej i ministra spraw wojskowych, okolone zielenią i żywem kwieciem. Również **przy ul. Karmelickiej apteka Mag. J. Koperskiego imienia Królowej Jadwigi** — ten nowoczesny warsztat pracy aptekarskiej świeci dzisiaj dla innych przykładem. Aptekarz Koperski od chwili otwarcia tej nowej apteki nie zapomina o żadnej uroczystości narodowej. Wielkie okno wystawowe zajął dużych rozmiarów orzeł biały. symbol państwa, na amarantowem tle. wśród palm i pięknych kwiatów. Wieczorem efektownie oświetlone gromadzi licznych widzów.

Ks. Kazimierz Nycz

ekspozyt w Klikuszowej

zaopatrzony św. Sakramentami zmarł w Krakowie dnia 9. XI. br. w 40 roku życia, a 17 kapłaństwa.

Eksportacja zwłok do kościoła parafialnego w Wilamowicach odbędzie się w niedzielę dnia 11 b. m. o godzinie 3-ciej po południu, zaś w poniedziałek dnia 12 b. m. o godzinie 8-mej rano nabożeństwo żałobne po którym nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz miejscowy.

Zabójca Obregona skazany na śmierć.

Wiedeń 9/11. (PAT) Dzienniki donoszą z Meksyku, że w procesie przeciw mordercy gen. Obregona, Toralowi zapadł wyrok. Sąd uznał winnym Torala i skazał go na śmierć, zaś zakonnica oskarżona w tym procesie, skazana została na 20 lat więzienia.

Austrja przed wyborami prezydenta.

CZY DR. HAINISCH BĘDZIE PO RAZ TRZECI WYBRANY? — DĄŻNOŚĆ DO ZMIANY KONSTYTUCJI.

Wiedeń 9/11. (PAT) Republika austrjacka **przygotowuje się do wyboru prezydenta.** Dotychczas dwukrotnie wybierano prezydentem **dra Hainischa**, który sprawuje funkcje swoje od dnia 9 grudnia 1920 r. Wobec tego. że trzeci z rzędu wybór jest w myśl konstytucji austrjackiej **niedopuszczalny**, wyłoniła się wśród stronnictw parlamentarnych myśl **zmiany konstytucji. któraby umożliwiła prezydentowi dr. Hainischowi ponowne kandydowanie.** Sprawą tą zajmie się konferencja przewodniczących klubów parlamentarnych. zwołana na wtorek 13 b. m. Gdyby nie udało się osiągnąć jednomyślności stronnictw, **wówczas wyłoniłaby się nowa kandydatura na prezydenta.** Koła urzędowe oświadczają, że dotychczasowe nieoficjalne konferencji w sprawie wyboru prezydenta, **nie wymieniają żadnego innego kandydata.**

SOCJALIŚCI BOJKOTUJĄ UROCZYSTOŚĆ 10-LECIA REPUBLIKI.

Wiedeń 9/11. (PAT) Zapowiedziane na dziś po południu **uroczyste posiedzenie Rady związkowej z okazji 10-lecia Republiki austrjackiej, zostało odwołane, ponieważ socjal-demokraci oświadczyli, że nie wezmą udziału w posiedzeniu**, na którem przewodniczyć będzie dr. Steidle, przywódca „Heimwehry“.

Gabinet kartelu niemożliwy.

POINCARE PONOWNIE OTRZYMA MISJĘ?

Paryż. 9 11. (PAT). Prasa stwierdza niemożność utworzenia gabinetu przez członków kartelu. Przewiduje się, że Poincare zostanie powołany do utworzenia nowego rządu. Sprawę przyjęcia przez Poincarego tej misji traktuje prasa z rezerwą.

Paryż. (AW) Prezydent Doumergue dziś po południu ma zaproponować Poincaremu misję utworzenia gabinetu. W razie odmowy przyjęcia tej misji przez Poincarego **ster rządu objąłby Briand.**

OPINJA SPOŁECZEŃSTWA ZA POINCAREM.

Warszawa 7/11. (Telef. wł.). Dają się w Paryżu odczuwać **trudności, które musi zwalczać Doumergue po ustąpieniu rządu Poincarego i przy tworzeniu nowego gabinetu.** Z jednej strony **opinja publiczna domaga się powrotu Poincarego**, z drugiej zaś **zaostrza się zatarg parlamentarny** i obliczane są skutki, jakie pociągną za sobą uchwały radykałów. potępiające unję. Poincaremu przypisują niechęć rządzenia przeciwko lewicy, ale nie wierzą. żeby zechciał podporządkować wielkie dzieło, noszące jego nazwisko, rachunkom parlamnetarnym i doktrynom partyjnym. „Temps“ przypomina słowa Tardieu: **„Legislatura, która się obecnie rozpoczyna, musi zrobić coś nowego albo zbankrutować. Nie widzę jednak człowieka, któryby mógł uczynić coś nowego. żaden bowiem nie uzyska większości czy to z prawa, czy z lewa, na którą mógłby liczyć“.**

Miasta sycylijskie w potokach lawy.

Wiedeń 9/11. (PAT) Dzienniki donoszą z Rzymu w sprawie wybuchu Etny, że **4.000 ludzi ucieka przed katastrofalnym wylewem lawy. Dotychczas straciły 2 osoby życie.** W miejscowości Mascala **musiano ludność przemocą wypędzać z domów, ponieważ nie chciała rozstawać się ze swemi domostwami. Strumień lawy płynie korytem szerokiem na 600 metrów.**

Catania. 9 11. (PAT.) Obecny wybuch Etny jest najsilniejszym ze wszystkich od r. 1900. **Katastrofa zagraża niezmiernie żyznym okolicom. Władze nakazały ewakuację Nunziato.** Miejscowość **Carumba wydaje się nieodwołalnie skazaną na zagładę.** Los miejscowości **Ciarre i Riposte** i szereg ważnych ośrodków handlowych **wzbudza poważne obawy.** Akcja ratunkowa **usiłuje skierować potok lawy do morza.** Wczoraj wieczorem wydawało się, że **wybuch Etny słabnie.**

Warszawa 7.XI. (Tel. wł.). Z pod podnóża Etny nadchodzą wstrząsające wiadomości o scenach, jakie orzgrywały się w chwili, gdy lawa zalewała Mascali. Ludność stała na wzgórzu, przypatrując się zniszczeniu żywiołu. Nie obeszło się bez ofiar. Kilku chłopców w czasie ratowania dobytku zostało zamkniętych w domach przez lawę. Ponieśli oni śmierć w płomieniach. Gdy lawa dotarła do zbiorników nafty, nastąpił wybuch. Saperzy włoscy kują w skałach łożysko, którem mogłaby spływać lawa ku morzu.

Odezwa „Legjonu Rzeczypospolitej Polskiej“.

Zarząd główny Legjonu Rzeczypospolitej Polskiej nadsyła nam odezwę wydaną imieniem Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej, Związku Hallerczyków, Stowarzyszenia Dowborczyków i Związku Towarzystw Powstańców i Wojaków D. O. K. VII., a podpisaną przez prezesa Legjonu, generała Eug. de Heunig Michaelis.

Odezwa Legjonu, reprezentującego 300.000 członków, zwraca się do wszystkich towarzystw broni z pod tychsamych sztandarów i do wszystkich, co żołnierzami Rzeczypospolitej Polskiej byli lub nimi będą i do tych, którym obrona Państwa leży na sercu.

„Należymy — brzmią słowa odezwy — do wielkiej rodziny b. wojskowych, sprzymierzonych zjednoczonych w „Fidac‘u“.

Służymy razem z Nimi Pokojowi powszechnemu i hasłom demokracyj zachodnich, których imię: Wolność — Równość i Braterstwo.

Służymy nie od dzisiaj: jak dawniej tak i teraz Polska jest przedmurzem cywilizacji.

Jak w Korpusach Wschodnich pierwsi walczyliśmy z wrogiem chrześcijańskiej cywilizacji. jak w roku 1920 stanęliśmy ochotnie do walki przeciw temu samemu wrogowi, tak zawsze bronić będziemy wolności naszych dusz i serc przed nawałą barbarzyństwa.

To nasza misja od Wschodu.

A jak w błękitnych mundurach walczyliśmy na polach Francji o wolność świata i Polski przeciw cezaryzmowi. tak i dzisiaj Niepodległości naszej i ziemi naszej nie oddamy nigdy.

To nasza misja na Zachodzie.

Aby ją wypełnić musimy stanąć wszyscy do pracy, ani odsuwać nikogo, ani usunąć się od niej nikomu nie wolno.

Bo Polska powstała z wysiłku i ofiar swej 1000-letniej historji — bo Polskę — wywalczył cały naród i cały tylko utrzymać ją potrafi.

Służyć chcemy dla tych ideałów, wspólnie ze wszystkimi byłymi i przyszłymi obrońcami Ojczyzny.

Dzisiejsze dziesięciolecie naszej Niepodległości. to jeszcze nie obchód przeszłości, bo czem jest lat dziesięć w życiu Narodu?

To jest pobudka przyszłości. To jest wezwanie do pogotowia, aby Ojczyznę odzyskaną — utrzymać na wieki.

Więc baczność żywi, bo czuwać macie. A Bohaterom — co polegli — cześć i chwała!“

Warszawa. 7 11 (Tel. wł.) Litewskie ministerstwo spraw wojskowych wzmocniło oddziały straży pogranicznej od strony Polski na czas od 7 do 13 listopada.

Bank sowiecki okradziony.

Warszawa 7/11. (Telef. wł.). Niewykryci sprawcy, rzekomo należący do tajnej organizacji monarchistycznej terorystycznej, dokonali na t. zw. „grudzińskiej drodze“ **napadu na samochód państwowego banku sowieckiego w Tyflisie, wiozący 18.000 rubli.** Dwóch żołnierzy, którzy stawiali opór, napastnicy zabili.

Walka Sowietów z religją.

Jak donoszą z Moskwy partyjne C. K. rozesłało cyrkularz polecający zaostrzenie propagandy antyreligijnej. Powstać ma kilka nowych wydawnictw antyreligijnych, przeznaczonych specjalnie dla wsi. W Azarbejdżanie, Gruzji, oraz w niektórych okolicach Ukrainy przeprowadzono nowe aresztowania wśród duchownych prawosławnych. Represjom ulegli duchowni różnych sekt. które z niezwykłą szybkością mnożą się zwłaszcza na Ukrainie. Zamknięto również na Ukrainie 4 cerkwie prawosławne, m. in. w Ekaterynosławiu i w Połtawie.

—ooo—

Titulescu złożył misię

Wiedeń 9/11. (PAT) Dzienniki donoszą z Bukaresztu. że **Titulescu po konferencji z przywódcami stronnictwa, przyszedł do przekonania, że porozumienie się liberałów z narodową partją chłopską jest niemożliwe. Na podstawie tego zdecydował się Titulescu donieść Radzie Regencyjnej, że nie może spełnić misji utworzenia nowego gabinetu.**

—ooo—

Książki ratą reparacyjną.

Cały pociąg towarowy wiezie z Niemiec do stolicy Jugosławji transport książek. stanowiący niemiecką ratę reparacyjną. **Rzesza niemiecka wysyła tym pociągiem 377 skrzyń z książkami w pięciu wagonach.** Dotychczas przywieziono już do Jugosławji transport książek. wartości 907.313 marek złotych, a pośle się jeszcze trzy wagony, z przesyłką książek, wartającą 404.166 marek złotych. **Ogólna wartość tak wysłanych książek wynosi 1,311.080 marek w złocie.** Największą część transportu wartości 511 988 marek złotych otrzyma uniwersytet w Belgradzie: resztę książek przypadnie w udziale innym wyższym uczelniom Jugosławji.

Polska ekipa na zawodach w N. Jorku,

Nowy Jork. 9 11. (PAT.) Narodowe towarzystwo hodowli koni wydało wczoraj obiad na cześć przybyłych do Ameryki zawodników zagranicznych. Na obiedzie obecny był minister pełnomocny Rzplitej ambasador niemiecki oraz Wojciech Kossak. Dzisiaj rozpoczną się zawody, przy udziale ekip: **polskiej**, amerykańskiej, kanadyjskiej. belgijskiej, holenderskiej i niemieckiej. Zawody o puhar posła Ciechanowskiego były wielkiem wydarzeniem dnia. Z pomiędzy jeźdźców naszych **płk. Rómmel** otrzymał pół punktu karnego, rtm. **Antoniewicz** przebył trasę bez błędu. **Zwycięstwo przypadło ekipie amerykańskiej**, której też poseł Ciechanowski osobiście wręczył puhar.

—ooo—

Lizbona. 9 10 (PAT.) Kryzys rządowy został ukończony. Gabinet utworzył minister finansów w rządzie poprzednim, zachowując jednocześnie tękę ministra finansów

WNOSZENIE SKARG DO NAJWYŻSZEGO TRYBUNAŁU ADMINISTRACYJNEGO.

Kancelarja Najwyższego Trybunału Administracyjnego wyjaśnia. że skargi na orzeczenia władz rządowych i samorządowych wnosić można jedynie w terminie dwumiesięcznym, licząc od dnia doręczenia zaskarżonego orzeczenia. Każda skarga musi być podpisana przez adwokata. Od przymusu adwokackiego zwolnieni są zwodowi prawnicy i osoby zamieszkałe na terenie województw Kresów Wschodnich.

KREDYTY B. G. K. DLA DROBNEGO PRZEMYSŁU I RZEMIOSŁA.

Bank Gospodarstwa Krajowego zawiadomił Min. Spraw Wewnętrznych. że utworzony w roku bieżącym kredyt dla drobnego przemysłu i rzemiosła w wysokości 14 miljonów zł. w roku przyszłym 1929/30 — rozszerzony nie będzie i nadal utrzymany w tych ramach.

WYJAZD P. DEWEY‘A DO N. JORKU.

Zapowiedziany wyjazd amerykańskiego doradcy finansowego, p. Dewey‘a, nastąpi po świętach Bożego Narodzenia. Pobyt p. Dewey‘a, który udaje się do Ameryki, potrwa około 6 tygodni.

S. S. VAN DINE. 40

Sprawa panny Odell.

— Van. — rzekł do mnie Vance. gdy Currie podał nam kawę. — Żeby niewiasta była nie wiem jaka skryta. zawsze jest ktoś komu odkryje swoją duszę. Może to być matka, kochanek, ksiądz, lekarz. ale najczęściej to koleżanka. W wypadku „Kanarka" niema ani kochanka. ani księdza. Jej kochanek, elegancki Skeel, był utajonym wrogiem. A co do doktora, była ona zbyt sprytna by zwierzać się takiemu typowi, jak Lindquist. Pozostaje więc koleżanka. Dziś poszukamy jej. — Wstał. zapalając papierosa. — Ale najpierw. musimy odwiedzić pana Benjamina Browna z Siódmej Ulicy.

Benjamin Browne był znanym fotografem gwiazd teatralnych i posiadał liczne wystawy w najbardziej uczęszczanych punktach miasta. Gdy weszli do pokoju przyjęć w jego wykwintnem studjo, moja ciekawość co do celu naszej wizyty doszła do punktu kulminacyjnego. Vance podszedł prosto do pulpitu, za którym siedziała młoda kobieta z ognisto czerwonym włosem i oczyma z oprawą wyszminkowaną na ciemno i ukłonił się w sposób pełen dostojności. Następnie wyjął ze swej kieszeni. małą nieoprawną fotografję i położył ją na pulpicie.

— Proszę pani — rzekł — mam zamiar wystawić komedję muzyczną i chciałbym się porozumieć z osobą. która zostawiła u mnie tę fotografję. Na nieszczęście położyłem gdzieś bilet z adresem i nie mogę go znaleźć. Ale ponieważ na fotografji jest wydrukowana firma Browna, sądziłem. że może pani będzie tak dobra i sprawdzi w katalogu jej nazwisko i adres.

Podsunął zręcznie banknot pięciodolarowy pod suszkę, stojącą na pulpicie i czekał z niewinną miną.

Młoda dama spojrzała na niego trochę drwiąco i zdawało mi się, że w kącikach jej artystycznie „zrobionych" ust pojawiło się coś, jak śmiech. Ale po chwili, wzięła fotografję bez słowa i zniknęła za drzwiami w głębi. Po upływie dziesięciu minut powróciła i wręczyła Vance'owi fotografję, na której odwrocie napisała nazwisko i żądany adres.

— Ta młoda osoba nazywa się Alicja La Fosse i mieszka w Hotelu Belafield. — Na twarzy jej pojawił się wyraźny już teraz uśmiech. — Na przyszłość nie powinien pan być tak nieostrożny z adresami kandydatek. Któraś biedna dziewczyna mogłaby wskutek tego nie zostać zaangażowana. — I nagle zaśmiała się cichutko.

— Dziękuję — rzekł Vance z udaną powagą — w przyszłości będę się stosował do światłej rady pani. — I skłoniwszy się jeszcze raz z namaszczeniem. wyszedł. Gdy dotarliśmy do Seventh Avenue. zauważył żartobliwie:

— Właściwie powinienem się przebrać jako impresario. wziąć laskę o złotej gałce. miękki kapelusz i purpurową koszulę. Ta dziewica jest głęboko przekonana. że mam na myśli jakąś intrygę.. Wcale nieglupia, ta ruda.

Na następnym rogu ulicy wstąpił do kwiaciarni i, wybrawszy kilkanaście róż American Beauty kazał je odesłać „sekretarce Benjamina Browna".

— A teraz — oznajmił — pójdziemy do hotelu Belafield i postaramy się o posłuchanie u Alicji. — W drodze wyjaśniał:

— Zaraz pierwszego poranka. gdy byliśmy w mieszkaniu „Kanarka", nabrałem przekonania, że zagadki tego morderstwa nie rozwiąże się zwykłemi policyjnemi metodami było bowiem za mądrze uplanowane Potrzebne mi były informacje poufne. Dlatego też. widząc na biurku. schowaną pod stosem papierów fotografję Alicji, pomyślałem sobie: „Aha. przyjaciółka nieboszczki Małgorzaty. Ona pewnie mogłaby nam niejedną rzecz powiedzieć". Skorzystałem więc z chwili. gdy sierżant odwrócił się plecami i wsunąłem fotografję do kieszeni. Była to jedyna fotografja. którą tam widziałem i nosiła sentymentalny napis „Twoja na zawsze Alicja". Rzecz prosta że przed pokazaniem podobizny przenikliwej sekretarce u Browne'a. wytarłem ten napis starannie. Ale oto jesteśmy na miejscu.

Stanąwszy w hallu małego, ale bardzo wytwornego hotelu Vance posłał swój bilet wizytowy pannie La Fosse i otrzymał odpowiedź, że będzie przyjęty za kilka minut. Z kilku minut jednak zrobiły się trzy kwadranse i było prawie południe, gdy wygalonowany „piccolo" przyszedł pokazać nam drogę do apartamentów tej pani.

Natura hojnie obdarzyła pannę La Fosse, a czego zapomniała natura. to panna La Fosse uzupełniła sama. Była to smukła blondynka o dużych. niebieskich oczach. przysłoniętych długiemi rzęsami. Cała osóbka, przystrojona z niesłychaną starannością, robiła wrażenie figurki z porcelany.

— Więc pan jest panem Vance — rzekła przymilnie. — Widziałam często nazwisko pańskie na szpaltach „Times'a" w kronice towarzyskiej.

— A to jest mój przyjaciel Van Dine — prezentował Vance — kandydat adwokacki, dla którego szpalty te, jak dotąd były zamknięte.

— Czy nie zechcą panowie usiąść? — Panna La Fosse mówiła tak, jakby grała swoją rolę w jakiejś komedji salonowej. — Nie wiem doprawdy, czemu zawdzięczam zaszczyt... Myślę, że chyba panowie przyszli w interesie. Może mam wystąpić na jakimś raucie dobroczynnym, albo coś podobnego. Jestem jednak bardzo zajęta. panie Vance. Nie ma pan pojęcia, ile mam pracy. A ja kocham swoją pracę, — dodała z ekstatycznem westchnieniem.

— Jestem przekonany, że tysiące ludzi kocha ją również — odrzekł — Vance tonem salonowca. — Niestety nie o raut tu chodzi. Przyszliśmy w sprawie o wiele ważniejszej. Pani była bliską przyjaciółką panny Odell.

Na wzmiankę tego nazwiska panna La Fosse zerwała się nagle. Jej uprzejmość i sztuczna elegancja zniknęły w jednej chwili. oczy rzucały złe błyski i brzydki grymas wykrzywił usta. zakrojone w łuk Kupidyna. Odrzuciła głowę ze złością.

— Słuchaj pan, — zaczęła mówić narzeczem przedmieścia. — Kto pan właściwie jest? Nie wiem nic i nic nie mam do powiedzenia. Lepiej zmykaj pan razem ze swoim adwokatem.

C. d. n.

Wydawca za „Głos Narodu" Ske z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Fecka.